NUMER 186.

DZIENNIK POWSZECHNY

6/18 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 18 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i Cesarstwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA — Wiadomości zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Wiadomości literackie.
Społeczny i domowy byt Serbów (ciąg dalszy).
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Obwieszczenia.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie, d. 2 (14) Sierpnia 1863 r.

I. Przez Najwyższy Rozkaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

w Helsingforsie, dnia 19 (31) Lipca 1863 r. (Nr. 17).

Uwolniony ze służby Królestwa Polskiego b. Naczelnik Urzędu Loterji, Kammerjunker Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Radca Dworu Baron Konstanty *Mengden*, pozostający w teraźniejszej randze od d. 21 Maja 1856 r., na zasadzie Art. 105 Ustawy o służbie Cywilnej w Królestwie, posuniętym zostaje na Radcę Kolegialnego za wysługę lat, a z tejże rangi na Radcę Stanu za odznaczenie się.

Otrzymuje urlop za granicę: — Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego VI klasy, Stanisław *Dotkiewicz*, na mcy 3, (3 (15) Lipca 1863 r.).

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Otrzymuje urlop za granicę: — Sekretarz prezydjalny Służby Ogólnej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Henryk *Morawski*, na d. 29.

W Wydziale komisji Rządowej Sprawiedliwości.— Otrzymuje urlop za granicę: – Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu Antoni *Radgowski*, na mcy 3.

Uwolniony ze służby. — Na własne żądanie: — Prezes Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej, Radca Stanu Jan *Newelski*, z prawem noszenia munduru do urzędu przywiązanego.

W Wydziale Górnictwa. — Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicę: - Zawiadowca Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego Andrzej *Barański*, jeszcze na d. 29.

III. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. – Uwolnieni od obowiązków —Dla dobra służby: — Urzędnicy do pisma: Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Władysław *Brzozowski* i Wincenty *Zienkowicz*; w Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie Mieczysław *Zajewski.*

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.—Mianowani:—Referent Wydziału Administracji Ogólnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Aleksander *Lassaud* i Sekretarz Wydziału tamże Ludwik *Jamnicki*, p. o. Starszych Referentów w tymże Wydziale; Sekretarze w Wydziale Administracji Ogólnej Aleksander *Wojewódzki* i Adam *Gagatnicki*, Referentami w tymże Wydziale; spadły z etatu młodszy Pomocnik Inspektora spisu i zaciągu wojskowego w Królestwie Polskiem Józef *Elzanowski*, Podsekretarze Wydziału Administracji Ogólnej Jan *Maleszewski* i Juljusz *Kaun*, Sekretarzami w tymże Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych; Urzędnik do pisma tamże Stanisław *Wagner*, Podsekretarzem w tymże Wydziale; Urzędnik do pisma tamże Dyonizy *Bogusławski*, Dziennikarzem w Wydziale Administracji Ogólnej; Spadły z etatu Urzędnik do pisma w b.Zarządzie spisu i zaciągu wojskowego Józef *Swiergocki*; Aplikanci: Mieczysław *Sowiński* i Karol *Godlewski*, Urzędnikami do pisma w Wydziale Administracji Ogólnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych; Adjunkt Wydziału Wojskowego Rządu Gubernjalnego Warszawskiego Józef *Kupisiewicz*, Naczelnikiem Oddziału Administracyjnego w tymże Wydziale; Rachmistrz Starszy Wydziału Wojskowego w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim Marcelli *Zbiegniewski*, Adjunktem w tymże Wydziale; Rachmistrz Młodszy Wydziału Wojskowego Rządu Gubernjalnego Warszawskiego Wojciech *Wołoszyński*, Rachmistrzem Starszym w tymże Wydziale; Rachmistrz Młodszy Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Radomskim Cyprjan *Kozłowski*, Adjunktem w tymże Wydziale; Rachmistrz Młodszy Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Stanisław *Kluczyński*, Adjunktem w tymże Wydziale; Rachmistrz biura Naczelnika Powiatu Pułtuskiego Szymon *Powichrowski*, p. o. Naczelnika Oddziału Rachunkowego w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernjalnego Płockiego; Pomocnik Naczelnika Powiatu Warszawskiego Cyprjan *Jakowicki*, Naczelnikiem Powiatu Łukowskiego; Pomocnik Naczelnika Powiatu Łukowskiego, do czynności spisu i zaciągu wojskowego Adam *Wysocki*, Starszym Pomocnikiem tegoż Naczelnika Powiatu; Adjunkt Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Klemens Andrzej 2ch imion *Kośmiński*, Pomocnikiem Naczelnika Powiatu Radzyńskiego; Spadły z etatu Urzędnik b. Zarządu Naczelnika Wojennego Gubernji Lubelskiej Adolf *Kuczyński*, Pomocnikiem Naczelnika Powiatu Łukowskiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego; Naczelnik Oddziału Administracyjnego w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernjalnego Płockiego Nikodem *Marcinkowski*, Pomocnikiem Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego; Pomocnik Naczelnika Powiatu Mławskiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego Izydor *Bieńkowski*, p. o. Starszego Pomocnika tegoż Naczelnika Powiatu; Sekretarz biora Naczelnika Powiatu Mławskiego Leon *Dowgiełło*, Pomocnikiem Naczelnika tegoż Powiatu do czynności spisu i zaciągu wojskowego; Sekretarz biora Naczelnika Powiatu Warszawskiego Antoni *Swierczyński*, Adjunktem Policyjnym przy Naczelniku tegoż Powiatu; Pisarz Wydziału Sądowo-Policyjnego w Zarządzie Ober - Policmajstra miasta stołecznego Warszawy Józef *Aniołkowski*, Asesorem Młodszym w tymże Wydziale; Burmistrz miasta Kowala Franciszek *Dobraczyński*, Prezydentem m. Zgierza; Burmistrz m. Tomaszowa Aleksander *Połtawski*, Prezydentem m. Krasnego-Stawu; Burmistrz m. Mławy, Wincenty *Makowski*, Radnym III w Magistracie m. Płocka; Burmistrz m. Przasnysza Antoni *Woliński*, Burmistrzem m. Mławy; b. Burmistrz m. Mławy Antoni *Makowski*, Burmistrzem m. Przasnysza; Burmistrz m. Gostynina Józef *Chmielewski*, Burmistrzem m. Kutna; Kasjer m. Kłodawy Aleksander *Cieszkowski*, p. o. Burmistrza tegoż miasta; Burmistrz m. Brzeska Paweł *Trybulski*, Burmistrzem m. Miechowa; Burmistrz m. Łaszczowa Feliks *Przybyszewski*, Burmistrzem m. Szczebrzeszyna.

Przeniesieni.—Dla dobra służby: — Naczelnik Powiatu Włocławskiego Tomasz *Adamski*, na takiż urząd do Powiatu Łęczyckiego; Pomocnik Naczelnika Powiatu Mławskiego Ludwik *Brzozowski*, na takiż urząd do Powiatu Pułtuskiego; Prezydent m. Krasnego-Stawu Józef *Kozarski*, na takiż urząd do m. Łomży; Burmistrz m. Szczebrzeszyna Józef *Kalicki*, na takiż urząd do m. Tomaszowa.

Uwolnieni ze służby. — Z rozporządzenia Władzy: — Naczelnik Powiatu Łęczyckiego Karol *Trautsoldt*; Pomocnik Naczelnika Powiatu Radzyńskiego Aleksander *Kunicki*; Komisarz Policji Wykonawczej Cyrkułu XII miasta stołecznego Warszawy Izydor *Zacharjasiewicz*; Adjunkt Policyjny przy Naczelniku Powiatu Warszawskiego Juljan *Kusociński.*

W Zarządzie Zakładów Dobroczynnych. —Mianowani:--Starszy Referent Komisji Rządowej Sprawiedliwości Aleksander *Ankowski*, Członkiem Rady Szczegółowej Szpitala Św. Ducha; Franciszek *Galle*, Członkiem Rady Szczegółowej Szpitala Ewangelickiego w Warszawie; Budowniczy Gubernialny Warszawski Franciszek *Tournelle*, Członkiem Rady Szczegółowej Szpitala Św. Łazarza w Warszawie; Bankier Władysław *Laski*, Sędzia Pokoju Aleksander *Moldaur*, Członkami Rady Szczegółowej Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci; Budowniczy Leander *Marconi*, Członkiem Rady Szczegółowej domu przytułku w Górze Kalwarji; Leon *Wodziński*, Prezydującym w Radzie Szczegółowej w Ciechocinku; Adolf *Biesiekierski* i Henryk *Bogusławski*, Członkami tejże Rady; Daniel *Rubach* Prezydującym w Radzie Szczegółowej Szpitala N. P. Marji w Częstochowie; Franciszek *Paciorkowski*, ks. Tomasz *Wądołowski* i Kazimierz *Chylewski*, Członkami Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Wieluńskiego; Roman *Wiesiołowski*, Członkiem Rady Opizkuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Włocławskiego; Józef *Byszewski* i Konstanty *Guziński*, Członkami Rady Opiekuńczej Powiatu Gostyńskiego; Budowniczy Franciszek *Modrzewski*, Podpisarz Sądu Kryminalnego Klemens *Komorowski*, Komornik Trybunału Franciszek *Strzyżewski*, Stanisław *Topolski* i Patron Trybunału Aleksander *Garszyński*, Członkami Rady Szczegółowej Św. Jana Bożego w Lublinie; Zarządzający Zakładem warzelni soli w Ciechocinku Bonawentura *Jabłoński*, Członkiem Rady Szczegółowej Szpitala w Ciechocinku; Doktorowie Medycyny: *Wilczkowski*, Lekarzem Ordynującym w Szpitalu Św. Ducha w Warszawie; Henryk *Stano*, Lekarzem Szpitala Starozakonnych w Międzyrzecu; Lekarz Powiatu Bialskiego Feliks *Dalecki*, Lekarzem Szpitala Św. Łazarza w Biały; Lekarze: *Kuszel*, Lekarzem Szpitala w m. Kalwarji; Stanisław *Huzarski*, Lekarzem Szpitala w Szczuczynie; Naczelnik Powiatu Łukowskiego Ludwik *Warszewski*, Nadzorcą Szpitala Dzieciątka Jezus; Sekretarz tegoż Szpitala Antoni *Tymieniecki*, Nadzorcą Szpitala Św. Rocha; p. o. Sekretarza Szpitala: Dzieciątka Jezus Kazimierz *Płaczkowski*, Sekretarzem tamże; Kanceliści Szpitala Dzieciątka Jezus Edward *Drążkiewicz* i Antoni *Guzalski* p. o. Sekretarzy w tymże Szpitalu.

Uwolnieni od obowiązków:—Na własne żądanie: Prezydujący w Radach Szczegółowych Szpitali: w Częstochowie, Romuald *Podczaski;* w Ciechocinku, Karol *Grodzicki;* Członek tejże Rady Fryderyk *Rojewski;* Członkowie Rad Opiekuńczych: Powiatu Gostyńskiego Władysław *Walewski* i Jan *Sliwiński;* Powiatu Łęczyckiego, Jan *Rojewski* i Jan *Kurzykowski;* Członek Rady Szczegółowej Szpitala Św. Jana Bożego w Lublinie, Franciszek *Zienkiewicz;* Lekarze Szpitali: w Łęczycy, Józef *Dworzaczek;* w Szczuczynie, Stanisław *Zawadzki*, Nadzorca Szpitala Dzieciątka Jezus, Wojciech *Hill.*

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników:— Naczelnik Oddziału Administracyjnego w Wydziale Wojskowym Rządu Gubernialnego Warszawskiego, Aleksander *Domżał;* Adjunkt Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernialnym Radomskim, Aleksander *Zembrzuski;* Naczelnik Oddziału Rachunkowego w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego Płockiego, Michał *Humięcki;* Pomocnik Naczelnika Powiatu Pułtuskiego, Fortunat *Zawistowski;* Asesor Młodszy Wydziału Sądowo-Policyjnego w Zarządzie Ober-Policmajstra Miasta Stołecznego Warszawy, Ignacy *Dobrski;* Prezydent m. Łomży, Ignacy *Jedliński;* Radny III Magistratu m. Płocka, Ignacy *Ważyński;* Urzędnik do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Henryk *Grajbner.*

Wielki Książę Namiestnik
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości
w Królestwie Polskiem.
(podpisano) KONSTANTY.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.—Zawiadamia WWych Właścicieli dóbr stowarzyszonych w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem Gubernji Warszawskiej, Oddziału Warszawskiego, że odpowiednio do Art. 4 Prawa z dnia 10 (22) Maja 1860 roku, o udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Listach Zastawnych II Serji III Okresu, termin prekluzyjny kończy się z dniem 31 Grudnia 1863 roku.

Którzyby więc z właścicieli ziemskich chcieli jeszcze korzystać z dobrodziejstwa powołanego prawa, czy to w uzyskaniu pożyczki nowej lub dodatkowej Okresu III Serji II, zechcą wcześniej czynić o to podania do Dyrekcji Szczegółowej, przy załączeniu aktu przystąpienia, tak, aby wszelkie wskazane przez Dyrekcję potrzebne dowody złożone, lub usunięcie przeszkód hypotecznych wcześnie załatwione zostało, iżby Władze Towarzystwa były w możności wydania decyzji przyznania żądanych pożyczek przed oznaczonym terminem dnia 31 Grudnia r. b.:—po upływie bowiem dnia tego, pożyczki dla których dowody zebrane nie będą lub wskazane przeszkody hypoteczne nie zostaną usunięte, przyznane być nie mogą.

Zawiadomienie to odnosi się do pożyczek wymaganych z Art. 2go Ustępu 3go Prawa, to jest z mnożnika przez 40 —dla dóbr bowiem, które mają oczynszowanych włościan, lub przeszłych na okup prawny, albo też urządzone gospodarstwo leśne, termin przystąpienia do pożyczki przedłużony jest prawem do dnia 31 Grudnia 1866 roku.— Prezes *J. Piotrowski.*—Pisarz *Suski.*

Z Petersburga, 12 Sierpnia.

Przez Najwyższe dyplomy, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: d. 22 czerwca (v. s.) Św. Anny 1-ej klasy z Cesarską koroną i mieczami, dowódca pułku Moskiewskiego lejb-gwardji, jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, *Wedemeyer*, w nagrodę odznaczającego się męstwa i waleczności, okazanych w bitwie z polskimi buntownikami d. 7 maja (v. s.) pod wsią Straweniszkami;—d. 28 czerwca (v. s.) Św. Anny 1-ej klasy, jakutski gubernator cywilny, rzeczywisty radca stanu *Stubendorf.*

Włościanie urzędów Woskreseńskiego, Dołżyńskiego i Załuczskiego, zostających pod władzą udzielnego kantoru Staro-russkiego, przedstawili trzy pisma na Imię Jego Cesarskiej Mości, z wynurzeniem wiernopoddańczych uczuć z powodu rozruchów w Królestwie Polskiem i zarazem ofiarowali na rzecz rosyjskich wojowników, ranionych lub zabitych w czasie obecnego rokoszu a również i na rzecz rodzin tych ostatnich, włościanie woskreseńscy 400 rs. i załuczscy 300 rs. z funduszów gminnych, a dołżyńscy 450 rs. zebrane z dobrowolnych składek.

W skutek najpoddańniejszego przedstawienia przez Ministra Dworu Cesarskiego, Najjaśniejszy Pan 13-go lipca (v. s.) Najwyżej polecić raczył podziękować, a pisma wydrukować.

Od włościan urzędu Woskreseńskiego.

„Najdostojniejszy Monarcho,
Najmiłościwszy Panie!

Zuchwałe zamiary Polaków,—tych starożytnych nieprzyjaciół naszej prawosławnej Rosji, naruszyły drogą dla nas spokojność Twoją, Najmiłościwszy Panie, Ojcze licznej rodziny rosyjskiej. Pozwólże i nam wiernym Twym synom, przyłączyć nasz głos do ogólnego głosu wszystkich Twych wiernych poddanych i wynurzyć zupełną gotowość w razie potrzeby, pójścia co do jednego na obronę wszechcałości granic naszej rodzinnej ziemi, nie szczędząc ani majątku ani nawet życia; niech jawni i tajemni nasi wrogowie przekonają się, jak drogą dla nas jest spokojność Twoja, dobry nasz Monarcho, i jak drogie sa dla nas granice naszej matki Rosji, zroszone krwią naszych walecznych przodków, których krew płynie i w naszych żyłach. Niech powstydzą się i powrócą nazad, starający się nam szkodzić.

Wyraziwszy przed Tobą, Najjaśniejszy Panie nasze uczucia, błagamy: rozkaż przyjąć ofiarowane przez nas czterysta rubli tak na rzecz ranionych, jak i rodzin pozostałych po zabitych wojownikach przy obecnym rokoszu polskim.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani"
(Następują podpisy).

Od włościan urzędu Dołżyńskiego.

„Najmiłościwszy Panie!
Alexandrze Mikołajewiczu!

Wszyscy wierni poddani z różnych krańców ukochanej naszej ojczyzny zdołali już wynurzyć Ci, Ojcze nasz, swe wiernopoddańcze uczucia, z powodu wynikłego w królestwie polskiem rokoszu, który przeniknął i do sąsiednich z nim gubernij, a wieść o którem doszedłszy do nas, dzieci Twych, boleśnie odbiła się w sercach naszych.

Najjaśniejszy Panie! Przeciw zaczepiającego Pan Bóg! Te drogocenne wyrazy, znane każdemu rosjaninowi z pamiętnej wojny 1812 r., znamy i my włościanie urzędu Dołżyńskiego, zostającego pod władzą udzielnego kantoru Staro-russkiego w gubernji Nowogrodzkiej; wiemy także z opowiadań naszych krewnych, którzy natenczas służyli w armji czynnej i w pospolitem ruszeniu, że każdy z nich dla obrony wiary, Monarchy i ojczyzny z chęcią poświęcał życie swe i całe mienie.

Duch naszych przodków w nas nie wygasł, a my, Twe dzieci, Cesarzu-Oswobodzicielu, nasze żony i dzieci, na pierwsze Twe wezwanie, gotowi jesteśmy przelać ostatnią kroplę krwi dla spokojności Twojej, Monarcho, i naszej ukochanej ojczyzny. Lecz zanim, Ojcze nasz, rozkażesz, wojownicy nasi giną od ran, a rodziny ich mogą pozostać bez pomocy; pozwól nam przeto, Miłosierny Ojcze, złożyć naszą wedle sił ofiarę na rzecz tych wojowników i ich rodzin, sumę czterysta pięćdziesiąt pięć rubli srebrnych, zebraną na skutek wspólnej uchwały zapadłej w naszym urzędzie, po wysłuchania nabożeństwa za zdrowie Waszej Cesarskiej Mości, całego Domu Panującego, oraz za uchronienie ukochanej ojczyzny naszej od knowań wrogów.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."
(Następują podpisy).

Od włościan urzędu Załuczskiego.

„Najdostojniejszy Monarcho!

Słysząc nieustannie o buntowniczym rokoszu polaków, myślących zuchwale o oderwaniu od ukochanej nam Rosji, tak samej Polski, jak i niektórych gubernij zachodnich, zapewne w zamiarze osłabienia naszej ojczyzny i rozpostarcia swej władzy na naszą zgubę, my, włościanie okręgu załuczskiego, zostającego pod władzą staroruskiego kantoru udzielnego, nie mogliśmy pozostać obojętnymi dla tych występnych ich zamiarów, które dotknęły serca nasze do głębi, i ośmieliliśmy się przez wybranych z pośrodka nas pełnomocników wynurzyć przed Tobą, dobry nasz Cesarzu, nasze uczucia wiernopoddańcze i gotowość przyniesienia w ofierze wszystkiego, tak życia jak i mienia, za Ciebie, Monarcho, i dla obrony drogiej nam ojczyzny, ażeby razem z innymi synami Rosji, zasłonić ziemię rosyjską silnym murem od wtargnięcia cudzoziemskich wrogów.

Oprócz tego, rozkaż Wielki Monarcho, ażeby przyjęty został grosz wdowi wedle sił naszych, wynoszący trzysta rubli srebrnych, na zapomogę dla ranionych wojowników rosyjskich i dla rodzin pozostałych po poległych przy uśmierzaniu rokoszu polskiego.

Zanosząc do Stwórcy Najwyższego modły za zachowanie drogocennego zdrowia Twego, Nasz Ojcze, dla pomyślności Rosji, pozostajemy wiernymi poddanymi."

(Następują podpisy).

Raport do naczelnika załogi w Zakatałach dowódcy Kaukazkiego batalionu linijnego Nr. 25 podpułkownika Romanowa, od porucznika Serafimowicza z Tyfliskiego pułku grenadjerów Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza *z 10 czerwca 1861 r. Nr. 1.*

Dnia 5-go czerwca, o godzinie 10 z rana, byłem wysłany z Lagodech przez dowódcę pułku, lekko, marszem forsownym, z kompanją Jego Cesarskiej Wysokości w liczbie 3 ober-oficerów i 111 niższych stopni dla dogonienia naczelnika Wyższego Dagestanu, jenerała majora księcia Szalikowa, postępującego z kompanją zbiorową pod dowództwem praporszczyka Ganzielego, w liczbie 3 ober-oficerów i 105 niższych stopni, ku twierdzy Zakatałom, będącej w blokadzie; na połowie drogi do wsi Biełokan, dopędziłem go i poszedłem z nim dalej.

Wieczorem tegoż dnia, po przybyciu do Biełokan, jenerał-major Szalikow rozłożył nas na nocleg poniżej tej wsi, a drugiego dnia t. j. dnia 6-go o godzinie 6-ej rano, dowiedziawszy się, że do Zakatał w nocy z 5-go na 6-go był przypuszczany szturm, rozkazał nam iść marszem przyspieszonym dla wzmocnienia załogi tej twierdzy. W czasie naszego marszu na około Biełokan, do przejścia Cuarkackiego, przyłączyło się do nas z wynurzeniem życzenia towarzyszyć jenerał-majorowi Szalikowowi około 300 konnych i 150 pieszych Lezginów, z tej i sąsiednich z nią wiosek.

Po ulewnym deszczu który trwał od godziny 5 do $7\frac{1}{2}$, około godziny 8 rano przybliżyliśmy się do wspomnionego przejścia na strzał karabinowy i dostrzegliśmy ogromną bandę Lezginów, rozdrażnionych niepomyślnym szturmem do Zakatał, pod dowództwem Murutz-Adżego, zajmującą grzbiet góry i mocne zasadzki przy samym wejściu.—Jenerał, widząc to zatrzymał nas na płaszczyznie przed przejściem, otoczonej z trzech stron kulistem przedłużeniem góry Cuarkato, a z południa i południo zachodu pokrytej gęstym lasem i zaczął pod strzałami karabinowemi przypatrywać się miejscowości i nieprzyjacielowi. W tym czasie, towarzyszący mu Lezginowie konni uciekli do lasu, a piesi podkradłszy się do jego brzegów zaszli nam z tyłu i zaczęli do nas strzelać.

Znajdując się w takiem położeniu, jenerał-major Szalikow, kazał mi rozsypać kompanję i atakować łańcuchem a praporszczykowi Ganzielemu, zaraz za mną iść do szturmu kolumną. Kolumna ta, mając przed sobą łańcuch, a pomiędzy plutonami księcia Szalikowo konno, przy odgłosie bębnów i z okrzykiem ura! razem rzuciła się na górę. Książę Szalikow uniesiony odwagą, chcąc zachęcić żołnierzy swym przykładem, pierwszy ruszył galopem do zasadzki, lecz tu zaraz koń jego, zraniony dał dęba a on sam zsiadając z konia, trafiony został kilkoma kulami i upadł na ziemię. Postępujący za nim z kompanją, praporszczyk Ganzieli, zobaczywszy jego padnięcie, z żołnierzami i praporszczykiem Chrystowskim rzucił się na zasadzkę i sprawcy śmierci księcia Szalikowa na miejscu byli zakłuci przez żołnierzy. Znajdujący się, przy nim praporszczyk Saradżew, dwa razy usiłował wziąć jego zwłoki, naprzód z junkrem Nikolskim i trzema żołnierzami, a drugi raz z podoficerem Rużyckim i dwoma milicjantami z hufca gruzińskiego, którzy znajdowali się przy konwoju księcia Szalikowa; lecz straciwszy wszystkich żołnierzy i jednego milicjanta, i unikając aby nie został schwytany przez biełokańców, którzy po śmierci jenerała, jawnie obrócili oręż przeciwko nam, zmuszony był zaniechać swego przedsięwzięcia.

Oczyszczając drogę naprzód, wytrzymując gwałtowne napady z tyłu i z boków, a pragnąc zachować ludzi dla zamierzonego celu, ruszyłem ku Zakatałom.

Wysławszy naprzód łańcuch z gwintowanemi karabinami pod dowództwem praporszczyka Andrijewicza, poleciłem praporszczykowi Cherodinowowi, osłaniać nasz tył przez strzelców, praporszczykom księciu Czerkezowowi i Chrystowskiemu, odpierać nieprzyjaciela z boków, praporszczykowi Ganzielemu zarządzać całą tylną częścią kolumny, sam zaś kierowałem przednią. Lezginowie widząc nasze postanowienie postępowania dalej ku Zakatałom i pragnąc odciąć nas, a zarazem wzmocnić Murtuz-Adżego, ruszyli galopem naprzód, posiadawszy po dwóch na konia, pozostawiwszy reszcie do 400 ludzi, napadanie na nas ze wszystkich stron.

Od tej chwili przyszło nam każdy krok okupywać krwią i dla tego zrobiliśmy ślub, albo umrzeć z orężem w ręku, albo dojść do Zakatał.

Po zbliżeniu się do Kadech, pod ogniem krzyżowym, mieszkańcy tej wsi, w liczbie 150 ludzi wyszli do nas na spotkanie, z wynurzeniem posłuszeństwa i życzenia okazać nam pomoc. Nie mając przyczyny nieufania im, tem bardziej, że starsi ich jechali z nami, poruczyłem im zasłanianie tyłu kolumny; po zajęciu przez nich wskazanego miejsca, starsi ich, pod różnemi pozorami odjechali od nas, a piesi, zamiast pomocy, zaczęli do nas strzelać i przyłączyli się do ścigających nas. Dochodząc do wsi, zobaczyliśmy, że Lezginowie którzy nas wyprzedzili, zaczęli zajmować wraz z jazdą stanowisko za murem idącym koło drogi wzdłuż wsi. Z tego wniosłem, że oczekiwali naszego przejścia przez wieś; żeby ich lepiej o tem przekonać a przejść na miejsce otwarte, zwróciłem na nich przedni łańcuch, praporszczyka Andrijewicza, w celu zatrzymania ich tam, a sam pospieszyłem na prawo, aby być zewnątrz ich strzałów z zasadzki. Tym sposobem poszedłem na około, obchodząc wioski leżące przy Katechach; przytem Andrijewicz otrzymał kontuzję w prawe kolano.

Lezgini uderzyli na nas z okrzykiem i strzałami; lecz żołnierze, z właściwą im zimną krwią, odpowiedzieli temże, a dzięki celnym naszym wystrzałom, nieprzyjaciel nie poważył się wszcząć bój ręczny. Następnie piesi w liczbie 700 ludzi, rozsypawszy się w rozmaitych kierunkach, posuwali się dalej zawzięcie, a jazda ruszyła znowu naprzód i zrobiła zasadzkę przy krętych brzegach Katechczaju; wzdłuż koryta tej rzeki szliśmy potem do punktu w którym droga zawraca się do Macechów. Zbliżywszy się do koryta rzeki, poznaliśmy zrobioną tam zasadzkę po proporcach, a nie będąc w możności obejść ją, uderzyliśmy na bagnety; nieprzyjaciel nie wytrzymał ataku i pierzchnął ku Macechom, przyczem niepokojony był naszemi strzałami. Oczyściwszy w ten sposób drogę, szedłem dalej pod zwykłym ogniem krzyżowym nieprzyjaciela, wzmocnionego przez przyłączenie się doń tłumu, który wyszedł z wiosek. Gdy poczęliśmy zbliżać się do Macechów, gdzie zajęliśmy wązkie przejście, mające tylko około 50 kroków szerokości i 500 kroków długości, bronione z jednej strony dwiema wieżami murowanemi i takimże murem, oraz płotami ogrodów wzdłuż drogi, a z drugiej strony górą pokrytą gęstym lasem. A ponieważ należało nam przejść wprzód przez głęboką i bystrą rzekę, oraz przez powyższe wązkie przejście i wytrzymać opór 2,000 przeszło ludzi, przeto naradziwszy się podczas marszu z towarzyszami i wziąwszy na uwagę, z jednej strony zmęczenie wojska, które wśród nieustannego ognia, zrobiło podczas ciągłej 7-mio godzinnej walki, przeszło 25 wiorst drogi po błocie, zaroślach i rzeczkach, bez wytchnienia i jadła (od punktu bowiem, z którego wyruszyliśmy, nie podobna było dać ani chwili do wytchnięcia); z drugiej zaś strony—zawziętość, świeżość sił i przewagę liczebną nieprzyjaciela, oraz dogodną jego pozycję, postanowiłem, dla podtrzymania honoru oręża i dla osiągnięcia po tylu usiłowaniach wyznaczonego celu, ulżyć żołnierzom; wszystkie przeto rzeczy, tak skarbowe, jak i własne żołnierzy, jako to broń i ładownice, pozostałe po poległych, tudzież płaszcze, mundury i worki z chlebem po ranionych zamierzałem wrzucić do rzeki, a z rzeczami innych żołnierzy polecić, w miarę potrzeby, tak samo postąpić i pójść na przebój; lecz ażeby przez to nie osłabić ducha żołnierzy, i tak już znękanych fizycznie, trzymaliśmy to postanowienie w sekrecie dopókiśmy nie doszli do samego wąwozu, przez który należało nam przejść. I tu Opatrzność nam dopomogła! Jak skoro zbliżyliśmy się do rzeki i ujrzeliśmy miejscowość i nieprzyjaciela, żołnierze zwrócili się do nas z wyrazami: „Pozwólcie nam rzucić zbyteczne rzeczy; my znowu na nie zasłużymy." Skutkiem tego rozkazałem niezwłocznie, wszystką broń po poległych, z wyjątkiem ładunków, oraz własne i skarbowe rzeczy, powrzucać do rzeki, z pozostawieniem na sobie broni i ładownic. Po przeprawie przez rzekę, sformowałem karre, pośrodku którego umieściłem rannych; front przodowy powierzyłem praporszczykowi Ganzieli; front od strony wsi—praporszczykowi Saradżewowi 2-mu; front tylny — praporszczykom Andrijewiczowi i Cherodinowi, a praporszczykowi Czerkiezowowi poleciłem mieć staranie o rannych Gdyśmy weszli do tego przejścia, przekonaliśmy się, że droga zarzucona została klocami, a przytykająca doń wązka przestrzeń napełniona wodą i zaroślami. Ani błoto powyżej kolan, ani ogień piekielny, ani uporczywy atak na szaszki i kindżały, ani przeważna liczba i świeżość nieprzyjaciela, nie zdołały powstrzymać zgodnego natarcia naszego walecznego wojska; w niespełna kwadrans wyszliśmy na suchą drogę. Lezgini widząc, że żaden ogień nie powstrzymuje impetu żołnierzy, rzucili się cztery razy na szaszki; lecz silny atak na bagnety i ogień batalionowy, które trwały przez cały czas szturmowania wąwozu, wstrzymywały ich zapędy. Walka ta, pierś o pierś, z nieprzyjacielem dziesięćkroć silniejszym, skończyła się na naszą korzyść, nieprzyjaciel bowiem nie zdążał nas wyprzedzać, a po wyjściu z tej strasznej zasadzki, strzelał do nas z za krzaków. W walce tej ranieni zostali praporszczycy: Ganzieli (kulą w prawe ramię na wylot) i Chrystowski w biodro. I tak, rozpocząwszy bitwę o 8-ej z rana, z nieprzyjacielem silniejszym pod względem liczby i dogo-

dności pozycji, wyszliśmy z ognia około 4-ej po południu. W ciągu ośmiu godzin i na przestrzeni 30 wiorst, torując sobie drogę bagnetami i odpierając stale świeże siły nieprzyjaciela, idąc po błocie, przez rzeczki i zarośla bagniste, bez wypoczynku i jadła, pod silnym ogniem krzyżowym, straciliśmy: w zabitych – oprócz jenerała, 54 żołnierzy i jednego milicjanta; w ranionych: dwóch ober-oficerów, oraz 55 żołnierzy i podoficerów; w kontuzjonowanych: jednego ober-oficera i 37 żołnierzy. Strata nieprzyjaciela, jeżeli nie przewyższa naszej, co najmniej wyrównywa jej. Wystrzelano 8,000 ładunków, dwa konie pociągowe poranione zostały do tego stopnia, że nie są już do niczego przydatne. Donosząc o tem panu, poczytuję za święty obowiązek nadmienić, że nie znajduję wyrazów dla wykazania zasług towarzyszów moich, oficerów i żołnierzy, każdy z nich bowiem, przeniknięty poczuciem obowiązku, dawał dowody tych rzadkich przymiotów męztwa, waleczności i przytomności umysłu, jakiemi odznacza się żołnierz kaukazki.

Po przeczytaniu tego raportu, Najjaśniejszy Cesarz raczył napisać na nim następującą rezolucję: „Jest to rzeczywiście czyn bohaterski. Wszystkich ocalałych żołnierzy wynagrodzić krzyżami Św. Jerzego i dać im po 2 rs. Co do oficerów, będę oczekiwać na przedstawienia. Serafimowiczowi dać wprost ode Mnie order Św. Jerzego klasy 4-ej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Dzisiejszą pocztą nadeszłe dzienniki nie przynoszą żadnej wiadomości, ani o obchodzie urodzin Cesarskich w Paryżu, ani o posiedzeniach sejmu monarchów niemieckich w Frankfurcie. Podają one jedynie dokładniejsze wiadomości o wyborze arcyksięcia Maksymiljana na tron meksykański.

Według tych wiadomości, zgromadzenie znakomitszych obywateli, czyli zgromadzenie ustawodawcze, wybrane przez wyższą juntę w dniu 2-m Lipca, w liczbie 250 osób, zebrało się na posiedzenie 8-go t. m. i zaraz zajęło się ustanowieniem formy rządu. Według *Monitora* jednomyślnością 226 członków obecnych (a według *Patrie*, 241 głosami na 250), na posiedzeniu w d. 10 lipca zgromadzenie to uchwaliło następujące wnioski swej komisji:

1) Naród meksykański przyjmuje za kształt rządu, monarchję umiarkowaną (konstytucyjną), dziedziczną, z monarchą katolickim; 2) Monarcha ten przybierze tytuł cesarza meksykańskiego, 2) Korona meksykańska zostaje ofiarowaną J. C. W. arcyksięciu austrjackiemu Ferdynandowi-Maksymiljanowi i jego potomkom; 4) W razie, gdyby z nieprzewidzianych powodów, arcyksiążę Maksymiljan nie objął w posiadanie ofiarowanego mu tronu, naród meksykański spuszcza się na łaskawość N. Cesarza Francuzów Napoleona III, aby wskazał innego księcia katolickiego, któremu będzie ofiarowana korona.

Następnego dnia zgromadzenie zebrało się na posiedzenie dla podpisania przez wszystkich członków, tego oświadczenia; 101 wystrzałów z dział na placu przed pałacem, oznajmiło miastu koniec Rzeczypospolitej. Następnie zgromadzenie uchwaliło nadanie władzy wykonawczej, mającej zarządzać krajem w imieniu nowego Cesarza aż do jego przybycia, tytułu Rejencji Cesarstwa Meksykańskiego, która to rejencja składa się z trzech wybranych przez wyższą juntę członków: jenerała Almonte, arcybiskupa Meksyku M-gra Labastida i jenerała Salas. Dalej zgromadzenie uchwaliło podziękowanie Cesarzowi i Cesarzowej francuzów, postanowiwszy umieścić ich popiersia w sali kongresowej, a w końcu uchwaliło podziękowanie jenerałowi Forey, armji francuzkiej i innym osobom, które odznaczyły się przez usługi oddane sprawie interwencji. Order narodowy Najświętszej Panny de Guadalupe został przywrócony przez dekret władzy wykonawczej z 30-go Czerwca i ma być udzielony jenerałom i dowódcom oddziałów w wyprawie francuzkiej. Dnia 13-go miało być odśpiewane uroczyste *Te Deum* w katedrze, w obec władz wojskowych francuzkich.

Ogłoszenie cesarstwa zostało przyjęte przez całą ludność Meksyku z trudnym do opisania zapałem. Wnosząc z ciągle nadchodzących do stolicy ważnych i licznych przystąpień zdaje się, iż cały kraj z zapałem przyłączy się do świetnych manifestacij stolicy.

Roboty przy kolei żelaznej z Vera-Cruz nowy zyskały popęd, i przed upływem sierpnia zapewne będą ukończone do Soledad, to jest na przestrzeni 27 kilometrów. Wszelako według wiadomości z innych źródeł, komunikacje pomiędzy Vera-Cruz a stolicą są niepewne i wszelkim transportom musi towarzyszyć dosyć znaczny konwój wojskowy.

We Włoszech odwołanie sir Jamesa Hudsona, ciągle jest przedmiotem zajęcia. Według jednych korespondencij z Turynu, powodem tego odwołania było częste zapadanie na zdrowiu tego angielskiego dyplomaty, który od śmierci hrabiego Cavoura stał się mniej czynnym i zostawał zbytecznie pod wpływem Wiktora Emanuela. Niektóre w ostatnich czasach nadesłane przez niego do Londynu rady, nie podobały się lordowi Russellowi, który postanowił go zastąpić jakim *alter ego*, członkiem swej rodziny, jak w Brazylji i innych miejscach, i wyznaczył mu na następcę lorda Elliot, syna przed kilku laty zmarłego dyplomaty hr. Minto. Według innych korespondencij, sir Hudson został odwołany za to, że okazywał się zbyt przychylnym dla Włoch, a za to przy sprawie greckiej nie okazał się dosyć przyjaznym dla Turcji; inni znów utrzymują, że to jest intryga lorda Russella, który nie mógł cierpieć sir Hudsona. Ten ostatni niechętnie opuści Włochy, bo teraz kupił sobie majątek nad Lago Maggiore; sądzą nawet, że sir Hudson porzuci służbę rządową a pozostanie we Włoszech, do których w ciągu czternastoletniego swego pobytu silnie się przywiązał.

(*Mon.*, *Patr.*, *K. Z.*).

Anglja.

Londyn, 13 *Sierpnia*. Sir James Hudson, poseł angielski w Turynie, został z tej posady odwołany. Na lądzie stałym nic nie wiedzą o powodach do tego kroku, a wyjaśnienie w tym względzie wyglądane jest z Londynu. Lecz artykuł wstępny w dzisiejszym *Times* dowodzi, że i w Anglji tak samo prawie nic o tem nie wiedzą, jak i gdzie indziej. *Times* powstaje mocno na to, że mąż tak zasłużony jak Hudson, został odwołany, ażeby zrobić miejsce Elliot'owi. W Anglji jak skoro zaczną mówić o szczególnych względach i nepotyzmie, wnet dają się słyszeć nazwy Greya i Elliota; albowiem dwie te arystokratyczne, a nadzwyczaj liczne rodziny, znane są z tego, że w daleko większej ilości zajmują posady publiczne, aniżeli ich do tego zdolności upoważniają. Sir James Hudson położył wielkie zasługi dla nowego królestwa włoskiego, do ufundowania którego rzec można przyczynił się. *Times* nie mija się może zupełnie z prawdą twierdząc, że z wyjątkiem króla Wiktora Emanuela i jego ministra Cavoura, nikt nie położył dla królestwa włoskiego tak wielkich zasług jak sir James Hudson. „Słowem (powiada *Times*), jest coś tak samowolnego, niewyjaśnionego zasadami ani zdrowej polityki, ani rozsądku, ani też wspaniałomyślności, w propozycji usunięcia podobnego męża z takiego stanowiska, że przypuścić musimy, iż krok ten spowodowany został nie interesem służby publicznej, a innemi względami. Czynimy tę uwagę nie dla tego, ażeby robić p. Elliot zarzuty. Pełnił on z wielką godności obowiązki posła w Neapolu, aż do chwili przyłączenie królestwa Obojga Sycylij do państwa włoskiego, i wtedy to przeniesiono go na takież stanowisko do Aten"... Pomimo twierdzen *Times'a*, zdaje się, że odwołanie sir James Hudsona z Turynu ma większe znaczenie, niż chęć przysłużenia się rodzinie Elliotów. Zdawałoby się nawet, iż wyprowadzać można ztąd wnioski o zmniejszeniu się sympatji rządu angielskiego dla królestwa włoskiego. Głównie zły stan finansów nowego królestwa jest błędem niedodarowania w oczach tak wybornego rachmistrza, jakim jest John Bull.

W drugim swym artykule wstępnym *Times* powiada: „Anglja trzyma wyspy Jońskie nie na prawie bezwarunkowego posiadania, lecz jedynie dla rządzenia niemi na podstawie pewnych, bliżej oznaczonych zasad. Ośm państw, od których Anglja otrzymała te wyspy, przystaną na to, ażeby takowych zrzekła się; państwa te, uwzględniając prawa i prerogatywy ludu, uczyniły przyzwolenie ze swej strony zawisłem od zgodzenia się na to ludności samychże wysp Jońskich. Podług ostatnich wiadomości z Korfu, parlament joński został rozwiązany, a inny będzie w ciągu dwóch tygodni zwołany. Być może, że mieszkańcy wysp przyjdą wkrótce do przekonania, że Anglja nie tak źle niemi rządziła, a przynajmniej że nie wyzyskiwała ich na własną korzyść, że nie usłuchała ciągłych prowokacij co do pozbawienia ich instytucij, które były liberalniejsze od tych, z jakich kiedykolwiek przodkowie jończyków korzystali, oraz że za czasów rządów angielskich, własność została zabezpieczona, podatki były umiarkowane, a wydatki prawie rozrzutne. Pewni jesteśmy, że rozstaną się z nami z większym smutkiem niż my z nimi. Nie dla tego to mówimy, iżbyśmy żywili nienawiść dla ludu jońskiego, lecz z tego powodu, że nieprzyjemnie jest mieć za współpracowników niechętnych towarzyszy".

Pisma amerykańskie donoszą, że wkrótce zaprowadzona zostanie regularna komunikacja, zapomocą parostatków, pomiędzy Nowym-Jorkiem a portem La Guayra w Wenezueli. Przedsiębiercy liczą na wielką ilość pasażerów z wysp zachodnio-indyjskich do Nowego-Jorku i dla tego ureguluja ceny za przejazd w ten sposób, ażeby osoby udające się z Indij Zachodnich do Europy, mogli odbyć tę podróż taniej jadąc na Nowy-Jork, aniżeli z St. Thomas do Southamptonu. Podróż z Nowego-Jorku do St. Thomas kosztować będzie 40 dolarów, a do La Guayra 50 dolarów.

Austrja.

Peszt, 13 *Sierpnia*. Jeden z ostatnich listów *Pressy* wiedeńskiej mówił obszernie o magjaryzowaniu niemców, co dało powód do bardzo żywych rozpraw w sferach peszteńskich, tak dziennikarskich jak i prywatnych. Głównie *Pesti Hirnök* zwraca uwagę na wypowiedziane w tym liście zdanie o niezbędności równouprawnienia narodowości, w czem upatruje targnięcie się na autonomję Węgier. Pomieniona gazeta zbija wiadomości co do magjaryzowania niemców w następujących pięciu uwagach: *Najpierw*: „Język węgierski wprowadzony został nie w 1848, lecz jeszcze w 1836 i 1844 jako język dyplomatyczny i administracyjny". *Powtóre*: „Zwrócona jest jak najbaczniejsza uwaga na to, ażeby w sferze tak administracji jak i sądownictwa, każdy obywatel mógł być wysłuchany i objaśniony w jego macierzystym języku". *Po trzecie i poczwarte*: „Szkoły w Węgrzech utrzymywane są bądź z legatów, bądź przez gminy; nauki przeto w szkołach gminnych wykładane są w języku miejscowym, na uniwersytecie zaś, oraz w gimnazjach i szkołach realnych w języku węgierskim, przyczem zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że 90 na sto mieszkańców królestwa węgierskiego są rodowitymi węgrami. *Po piąte* nareszcie: „Do jakiego stopnia uwzględnione są w Węgrzech narodowości, dowodem służy ta okoliczność, że język niemiecki wykładany jest regularnie, jako osobny przedmiot, tak na uniwersytecie jak i w średnich zakładach naukowych".

Wenecja, 12 *Sierpnia*. Ze źródła wiarogodnego donoszą, że rząd angielski stara się obecnie o zbliżenie rządów austrjackiego i włoskiego, o tyle przynajmniej, ażeby usunąć zobopólne obawy napaści, a w ten sposób ułatwić między obu państwami stosunki handlowe i międzynarodowe. Jest to pomysł lorda Palmerstona, który od niejakiego czasu jest lepiej niż poprzednio dla Austrji usposobiony. Do urzeczywistnienia tego pomysłu, lord Palmerston znajduje poparcie ze strony dwóch znakomitych mężów stanu, hrabiego d'Azeglio, posła włoskiego w Londynie, i sir James Hudsona, dotychczasowego posła angielskiego w Turynie. Ten ostatni odgrywał dotąd najważniejszą w tym względzie rolę, jako *persona gratissima* w Turynie. Plan Palmerstona da się zeszkicować w następujących wyrazach: Włochy zrzekają się wszelkich zamiarów atakowania Wenecji, za co Austrja da im gwarancję co do bezwarunkowego szanowania *status quo*. Zawarcie pomiędzy Austrją i Włochami traktatu handlu i żeglugi, ułatwienia co do wzajemnych obu państw stosunków handlowych i międzynarodowych, oraz obustronna redukcja armij nadgranicznych, takie są warunki zdolne zbliżyć oba państwa, poprzeć wzajemne ich interesa i usunąć na długi czas obawę wojny.

Jest nadzieja, że w Turynie, gdzie coraz bardziej czuć się daje ciężar zależności od Francji, projekt powyższy wzięty zostanie pod należytą rozwagę.

Chiny.

Pekin, 1 *Czerwca*. Kiedy w prowincjach południowych cesarstwa chińskiego, Tajpingowie z rozmaitym skutkiem prowadzą ciągle walkę z wojskami cesarskiemi, w okręgach północnych zaczynają się rozszerzać ruchy powstańcze, nabawiające rząd wielkiego kłopotu; wiadomości o tem, co się dzieje w tych częściach Chin, są dosyć rzadkie, i dla tego szczegóły niektóre o znajdujących się tam powstańcach są dosyć zajmujące.

Powstańcy północni dzielą się na dwa odrębne działy, nie mające ani z sobą ani z Tajpingami najmniejszego związku. Są to Pae-Liu-Kiao, (sekta lilji wodnej) niszczący prowincje Szang-Tong i Tszely i Hoei-Tce czyli mahometanie, codziennie wzmagający się w Kan-su, Szan-Si i Szen-si. Sekta lilji wodnej istnieje w Chinach od wieków. Jednakże nigdy nie była dosyć silna, aby mogła budzić obawy. W 1860 r. opanowała ona miasto Kuen-Szien, na zachodniej granicy prowincji Szang-Tong i zrobiła z niego swój arsenał. Ztąd powstańcy robili częste wycieczki do prowincji Tszely, rabując i niszcząc wszystko co napotkali. Rząd chiński zajęty natenczas wojną z francuzami i anglikami, nie zwrócił na to powstanie uwagi, wprowadzony będąc zresztą w błąd przez raporta mandaryna z Kuen-Szien, zaprzedanego powstańcom.

Z tego wzrosło ich zuchwalstwo, i liczba ich się wzmogła; wszyscy rozbójnicy z okolicy, ściągnięci nadzieją łupów, przyłączyli się do nich i powstańcy podstąpili pod mury Hotien-Fu o 50 mil od Pekinu, nie spotkawszy nigdzie oporu. Natenczas poznano dopiero grożące niebezpieczeństwo. Wysłano przeciw nim jenerała Szen-Pao na czele wojsk regularnych, przed któremi cofnęli się; lecz słabo ścigani, wkrótce powrócili i na ten raz w bardzo znacznej liczbie. Wojska ich składające się głównie z jazdy, zajęły prowincję Tszely, niszcząc wsie a nie zaczepiając wcale miast, gdzie mogły spodziewać się oporu.

W początku bieżącego roku, gubernator prowincji, mający sobie poleconem, przytłumienie powstania na czele zupełnie niewyćwiczonego wojska, został pobity, a jego następca nadintendent trzech północnych portów, powołał na pomoc oddział krajowców, uformowany w Tabon przez angielskiego kapitana Corney. Ponieważ, o ile się zdawało Tien-Tsin był zagrożony, konsul angielski na czele kilku ludzi wyszedł na spotkanie powstańców, lecz ciężką otrzymawszy ranę, zmuszony był powrócić do miasta. Jednakże wiadomość o tej pozornej interwencji europejskiej, dostateczna była do skłonienia Pae-Liu-Kiaów do odwrotu. Kapitan Corney usiłował przeciąć im drogę do prowincji Szang-Tong; lecz nie mając stosownego poparcia ze strony mandarynów, nie posiadając jazdy, wrócił do Tien-Tsin nie osiągnąwszy zamierzonego rezultatu.

To powstanie nie ma wcale charakteru politycznego; jedynym jego celem jest rabunek; zła administracja kraju, a w skutku tego powszechne niezadowolnienie i nędza, są głównemi jego powodami. Dziś cała południowa część prowincji pekińskiej, smutny przedstawia obraz zniszczenia, wiele miast leży w gruzach, pola są zniszczone, drogi pokryte są trupami, a rząd chwilowo nie jest w stanie poprawienia takiego stanu rzeczy.

Powstanie mahometańskie równie jest ważne, tak pod względem rezultatów jak i jego celu. W 1859 r. mahometanie z Szen-Si, uciskani przez władze chińskie, zapragnęli podobnej niepodległości, jaką posiadają ich współwyznawcy w Kan-Su, tworzący w tej sąsiedniej z Mongolją prowincji, kilka prawie niezawisłych rzeczypospolitych, i napadli na miasto Suen-Hoa, które wzięli i zburzyli. Zamiast wysłania przeciw powstańcom regularnych wojsk, które do tego czasu łatwoby były pokonały powstańców, gubernator prowincji wszczął z niemi układy; lecz jego wysłańcy zostali zamordowani, a powiększając swe wojska zabieraniem do nich wszystkich napotkanych zdatnych do broni ludzi, stawszy się panami znacznego miasta Si-Niung-Kuen, mahometanie pobili kilkakrotnie wysłane następnie przeciw nim siły.

Dwom komisarzom cesarskim polecono przytłumić powstanie, lecz dowodzone przez nich wojska, cierpiąc niedostatek żywności i amunicji, nie chcą iść do bitwy; dla tego powstańcy ci szybko posuwają się i zamierzają podobno połączyć się z swemi współwyznawcami w Kan-Su. W Szan-Si powstanie rozszerzyło się do sąsiednich prowincij Szen-Si i Honan; przy pomocy miejscowych rozbójników, przecięto wszelkie komunikacje; dotąd żaden stanowczy przeciw nim atak nie miał miejsca.

Jednem słowem, rząd chiński znajduje się w trudnem położeniu, z powodu obecności powstańców w znacznej sile tak blizko stolicy; byłoby pożądanem aby rychło położył koniec stanowi rzeczy, będącemu powodem obaw i strat w świecie handlowym.

Francja.

Paryż, 12 *Sierpnia*. Jeżeli, jak już jest wiadomo z pewnością, nie będzie przeglądu wojsk d. 15-go, to wszakże odbędzie się w Tuilleries o godzinie 1-ej z południa, przyjęcie wyższych urzędników i ciał politycznych; ciało dyplomatyczne dotąd nie otrzymało zawiadomienia, aby się zebrało. Chociaż zwykle reprezentanci mocarstw zagranicznych przyłączają się do świata urzędowego francuzkiego, kiedy temu dozwolone jest złożyć hołd Cesarzowi, wszelako w d. 15, ponieważ to jest obchód czysto familijny, bardzo być może, iż ciało dyplomatyczne nie będzie zaproszone do wzięcia udziału. Prawdopodobnie wszystko się skończy na obiedzie wydanym przez p. Drouyn de Lhuys dla ciała dyplomatycznego. *Patrie* donosi, że d. 14-go wieczorem będzie przyjęcie w Saint-Cloud, ale zaproszenia bardzo małej liczbie osób rozesłano, a mianowicie tylko niektórym naczelnikom poselstw.

France zapewnia, że arcyksiążę Maksymilian przyjmie koronę meksykańską. Rada familijna zwołana do Wiednia dla roztrząśnięcia tej sprawy, zajmie się tylko kwestjami formy i prywatnego interesu. Kwestje polityczne będące z nią w związku, mają być zbadane na specjalnej radzie, pod prezydencją Cesarza, po jego powrocie z Frankfurtu. Król Belgów teść arcyksięcia, według tegoż dziennika, jest bardzo przychylny przyjęciu korony; ztąd wnoszą, że znaczny a słusznie posiadany przez Króla Leopolda wpływ na dworze angielskim, skutecznie będzie działał w tym przedmiocie na postanowienia gabinetu londyńskiego. Tenże dziennik powiada, że w razie gdyby arcyksiążę przyjął koronę meksykańską, następujące będą ustanowione warunki: Należytość Francji, którą stanowi wynagrodzenie za koszta wojenne i pretensje osób prywatnych będą obliczone na kapitał wypłacalny w ciągu 10 lat. Wojska francuzkie pozostające w Meksyku będą utrzymywane kosztem francuzkiego rządu, i będą mogły być stopniowo zmniejszane na żądanie nowego rządu. Rząd ten na stałych oparty podstawach, znajdzie bezwłocznie znaczne źródła dochodu w podatkach stałych i niestałych, które równie jak i komory, będą urządzone według systemu francuzkiego, — w eksploatacji nie sprzedanych kopalń, w koncesji gruntów i kolei żelaznych, w rozsprzedaniu licznych i zasobnych dóbr rządowych. Całą należytość Francji obliczają na 300 milionów fr. Uchwała zgromadzenia znakomitszych obywateli, ma być zatwierdzona nie za pomocą głosowania powszechnego, lecz przez 6,000 municypalności, które stanowią ciała ukonstytuowane i odznaczają się wielką niezależnością.

Dekret ustanawiający medal za kampanję meksykańską, ma być ogłoszony 15-go b. m.

Włochy.

Turyn, 11 *Sierpnia*. *Stampa* podaje następujące szczegóły o wydaniu rozbójników, aresztowanych przez władze francuzkie w Rzymie. Inicjatywę w tem wydaniu wziął jenerał Montebello, który uczynił w tym względzie propozycję jenerałowi Villarey, w liście donoszącym, że rozbójnicy Tabellino Vicenzo, Fracasso Antonio, Alessandro Antonio, Galoizi Vincenzo, Chiappini Gabriele, Giusti Pasquale, którzy w nocy z 7-go na 8-my czerwca, napadli na dom proboszcza w Santo-Anatole (Citta-Ducale), znajdowali się w Tivoli i że uzyskawszy to iż oddani zostali pod jego rozporządzenie, proponuje ich wydać władzom włoskim, jeżeli oddani będą pod wyrok trybunałów zwyczajnych. Jenerał Villarey w odpowiedzi swej przyjął tę propozycję, zwróciwszy uwagę jenerała Montebello, że według praw królestwa, wyrok co do tych złoczyńców, mogły wydać tylko trybunały wojskowe. W skutek tej odpowiedzi, dnia 31-go lipca, o godzinie 6-ej wieczorem, jenerał francuzki polecił wydać rozbójników w ręce włoskiego dowódcy oddziału z Oricola, który znowu odstawił ich do prokuratora w Avezzano. Tylko jeden z nich Giusti Pasquale, będąc chory, nie mógł być wydany.

Według tegoż dziennika, minister robót publicznych wydał następujące rozporządzenia, co się tyczy urzędników mianowanych przez stowarzyszenie Salamanca, na linji kolei żelaznej Kapuańskiej, pomiędzy Ceprano a Neapolem: 1) aby nie uznać nowomianowanych urzędników; 2) ażeby przeszkodzić ukazaniu się ich na tej linji kolei i nie pozwolić przebyć granicy królestwa włoskiego świeżo mianowanym francuzom i hiszpanom, którzy należeli do spisków przeciw spokojności państwa; 3) aby wyprowadzone zostało śledztwo co do prawdziwych przyczyn wydalenia dawniejszych urzędników; 4) aby wstrzymać wypłatę poręczenia, dopóki nie będą instalowani urzędnicy, uznani za stosownych przez rząd włoski.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn 13 *Sierpnia*. Kroki nieprzyjacielskie między stanami Guatemala i Nicaragua z jednej, a stanem Salvador z drugiej strony, wkrótce zostaną zawieszone w skutku zwycięztwa odniesionego przez pierwsze z nich — Państwa Chili i Boliwja przysposobiają się do wojny o posiadanie skał Mexillones i pustyni Atacania.

Londyn 14 *Sierpnia*. *Morning Post* przywięzuje wielką wagę do wyprawy meksykańskiej, z powodu iż wyprawa ta działa wbrew zasadzie Monroe, nie dozwalającej interwencji europejskiej w jakiejkolwiek części Ameryki. Wyprawa meksykańska jest od czasów przyjęcia tej zasady, pierwszym faktem interwencji europejskiej w Ameryce. Przed trzema laty Stany Zjednoczone nie dozwoliłyby interwencji, a Francja nie byłaby jej przedsięwzięła. Zdaje się prawdopodobnem, iż zajęcie Meksyku spowoduje przymierze między Francją i Stanami skonfederowanemi, i że będzie wywierać znaczny wpływ na ustawy amerykańskie, a przynajmniej w Stanach południowych.

Londyn, 15 *Sierpnia*. Statek *Africa* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku sięgające do 6-go b. m. Według pogłoski, siły jenerała Lee, z wyjątkiem oddziału jenerała Hill, stoją na południe od Rapidanu. Słychać że jen. Meade przeprawił się przez Rappahannock. Skonfederowani zajęli wzgórza pod Fredericksburgiem i zwieźli tam znaczne zapasy. W Charlestown trwało ciągle bombardowanie z obu stron. Wycieczka skonfederowanych z twierdzy Wagner została odparta. Mówiono, że jenerał Taylor pobił jenerała Banksa w Luizianie. Proklamacja prezydenta Lincolna zawiadamia, że za każdego wziętego do niewoli przez skonfederowanych żołnierza murzyna, którego by zabili lub napowrót uczynili niewolnikiem, będzie używał odwetu.—Z Vera-Cruz pod 16-m z. m. donoszą, że Comonfort i Doblado, oświadczyli się za porozumieniem się z francuzami. Prezydent Juares zwrócił się z prośbą o poparcie do Waszyngtonu.—Z Kanagawy donoszą pod 24 czerwca, że rząd japoński zapłacił 400,000 dolarów wynagrodzenia za zamordowanie Richardsona, lecz odmówił wydania morderców.

Sztutgard, 15 *Sierpnia*. Cesarz austrjacki w przejeździe odpowiedział na przemowę burmistrza mniej więcej w słowach: że idąc za popędem nadziei ludu niemieckiego, przedsięwziął dzieło, które prawdopodobnie pomyślnym zostanie uwieńczone skutkiem; podwójnie szczęśliwym się czuje, znajdując poparcie w radach Króla i sympatjach szwabskiej narodowości.

Frankfurt nad Menem, 15 *Sierpnia*. Na dworcu kolei znajdowali się dla przyjęcia Cesarza, który przybył wraz z hrabią Rechbergiem, oprócz władz miejskich, gubernator Moguncji, arcyksiążę Wilhelm, członkowie sejmu związkowego, komisja wojskowa, naczelne władze wojsk związkowych i obecni oficerowie. Straż honorową stanowiło frankfurckie wojsko linjowe. Cesarz jechał w otwartej karecie w towarzystwie arcyksięcia Wilhelma, ale nie przez główne, ozdobione flagami ulice, tylko najbliższą drogą do pałacu związkowego. W dwadzieścia minut po przyjeździe Cesarza, przybył Król Bawarski z orszakiem, i zgromadzony jeszcze tłum mile go powitał. Wielcy książęta Badeński i Wejmarski i książę Kobugski, odbyli po południu naradę.

Frankfurt nad Menem, 16 *Sierpnia*. Z wyjątkiem monarchów Pruskiego, Duńskiego, Anhalt-Bernburgskiego, Lippe-Detmoldzkiego i Hesko-Homburgskiego, znajdują się tu wszyscy inni monarchowie. Wczoraj wieczorem monarchowie odwiedzili Cesarza Austrjackiego w pałacu związkowym. Książęta Sasko-Meiningeński, Nassauski i Brunświcki mieli także konferencję. Dziś nie było konferencji książąt, a takowa odbędzie się zapewne jutro. Dziś o 4-ej po południu, Cesarz daje w pałacu związkowym obiad; bankiet senatu w gmachu pod Królem Rzymskim mieć będzie miejsce jutro. Dziś o 8-ej z rana Cesarz wysłuchał w katedrze Mszy św., przyczem powitany został przez biskupa limburgskiego. Następnie Cesarz oddał monarchom niemieckim wizyty.

Salzburg, 16 *Sierpnia*. Król Pruski przybył tu wczoraj, o $4\frac{1}{2}$ po południu, w pożądanem zdrowiu, a dziś o 11-ej przed południem wyjechał do Monachium.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był na pół pogodny i gorący, niebo prawie pogodne, wieczorem zachmurzyło się. Powietrze spokojne i wilgotne;—średnia temperatura dnia jest $16\frac{1}{2}$,—największe ciepło po południu 23,—najmniejsze w nocy $10\frac{1}{5}$ stopni Réaumura. Barometr opadał, — średnia jego wysokość jest 746,68 milimetrów. Wiatr panował słaby zachodni, wieczorem zmienił się na wschodni. Na słońcu 3 gromady plam i dwie oddzielne plamy. Elektryczność 9 stopni.

— W dniu wczorajszym Andrzej Mioduszewski, zostający w służbie za parobka u fabrykanta mydła i świec pod Nr. 763, jadąc z Grochowa wozem parokonnym naładowanym mydłem, na drodze przed rogatką Moskiewską spadł z takowego i skutkiem przejścia przez niego tegoż wozu na miejscu życia pozbawionym został.

— W tymże dniu Tomasz Juszkiewicz, lat 35 wieku liczący, wyrobnik, pracując w fabryce wyrobów mechaniczno stolarskich, pod Nr. 2375c, skutkiem pochwycenia go przez koło tartaku parowego, tak mocno zgniecionym został, iż po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiej i odwiezieniu na kurację do szpitala Sgo Ducha, tamże we dwie godziny życie zakończył.

— Marjanna Jędrzejewska, lat 56 licząca, wdowa, w mieście Chełmie, pow. Krasnostawskim, wchodząc dnia 6 Lipca r. b. na strych po drabinie, spadła z niej na ziemię, mocno się potłukła i skutkiem tego na miejscu życie zakończyła.

— W tymże dniu, we wsi Mokotów, ekonomji Warszawa, część II, pow. Warszawskim, przez powstały z niewyśledzonej przyczyny pożar, uległa zupełnemu zniszczeniu karczma murowana, zwana Srebrną Salą, ubezpieczona na rs. 1,680, przyczem zgorzały ruchomości, wartujące 226 rs.

— Józef Kluczyński, lat 66 liczący, pasąc bydło d. 7 Lipca r. b. we wsi Gocław, gm. Grochów, pow. Warszawskim, tak niebezpiecznie został pokaleczony przez stadnika, że w parę godzin życie zakończył.

— *Roboty na Dynaburgsko-Witebskiej drodze żelaznej*. W *Riga Zeitung* piszą pod datą 30 Lipca, że inżenijerowie zamierzają ukończyć swe roboty z upływem roku bieżącego na przestrzeni 18-tu wiorst, resztę zaś prowadzić będą dalej w roku przyszłym, z jak największym pośpiechem.

— W *Dorp: Zeitung* wyczytujemy wiadomość z pewnych źródeł zaczerpniętą, że do Rewla przybyło kilku inżenjerów angielskich, dla zdjęcia planów, celem przeprowadzenia drogi żelaznej od tego miasta do Narwy.— Słychać, że zarazem mają oni na widoku projekt drogi żelaznej z Rewla do Dorpatu i Pskowa, budować się mającej kapitałem angielskim, od którego rząd, jak zwykle, poręczy 5 procent.

— Dnia 13-go b. m., jak wczoraj wspomnieliśmy, umarł w Paryżu p. Eugeniusz Delacroix, przewódca francuzkiej romantycznej szkoły malarzy, urodzony w Charenton-Saint-Maurice, koło Paryża w 1798 r. Ojciec jego Karol Delacroix, członek konwencji, był dwa lata ministrem spraw zagranicznych za czasów Dyrektorjatu, a umarł prefe-

ktem w Bordeaux. Trzy razy cudownie uniknąwszy śmierci, Eugenjusz Delacroix, pomimo silnego pociągu do malarstwa, z korzyścią ukończył nauki w kolegjum Ludwika Wielkiego, a następnie wszedł do pracowni klasycznego malarza Piotra Guerin, którego uczniami byli Géricault i Ary-Scheffer. Natenczas w literaturze odbywał się prawdziwy przewrót, sztuki poszły za tym popędem i kilku uczniów Guerina, porzuciwszy tradycje akademickie, jawnie oświadczyło się za romantyków. *Rozbicie statku Meduzy* Géricaulta, stało się manifestem nowej szkoły. W 1822 r. Delacroix przedstawił swój obraz na wystawie, wyobrażający *Dantego i Wirgiliusza*, który sprawił niezmierne wrażenie. *Rzeź w Scio* w 1824 r. wystawiona, była prawdziwem wypowiedzeniem wojny klasykom, którzy postanowili zamknąć artyście przystęp na wystawę; lecz z pomiędzy mnóstwa obrazów, przez niego przedstawianych, trzebaż było przyjąć choć kilka. Zbytecznem byłoby wyliczenie wszystkich prac tego artysty, wspomnimy tylko ważniejsze, jako to: *Śmierć Marino Faliero, Grecja na gruzach Missolungi, Chrystus w ogrodzie oliwnym, Faust i Mefistofeles, Justynian, Śmierć Sardanapala, Kardynał Richelieu, Walka Giaura i Paszy, Tygrysy, Boissy d'Anglas, Bitwa pod Nancy, Kobiety algierskie, Św. Sebastjan, Bitwa pod Taillebourg, Medea, Żydowskie wesele w Maroku, Barka Don Juana, Sprawiedliwość Trajana, Wejście Krzyżaków do Konstantynopola, Porwanie Rebeki, Wstąpienie Chrystusa na górę Kalwarję, Polowanie na lwy* i wiele innych. Oprocz tego malował salę tronową i bibliotekę w izbie deputowanych, salę i kopułę w izbie parów, sufit w galerji Apollona w Luwrze, salę w Ratuszu i kaplicę ŚŚ. Aniołów w kościele św. Sulpicjusza i t. d.

Z tego się okazuje że p. Delacroix nie poświęcał się wyłącznie jednemu rodzajowi malarstwa. Mytologja, historja święta, historja naturalna dostarczały mu przedmiotów; robił portrety i alegorje, owoce i zwierzęta, marynarki i kwiaty. Miał upodobanie w scenach wschodnich, lecz z łatwością przechodził od nieba afrykańskiego do nieba Niemiec lub Anglji. Wiadomo że był naczelnikiem szkoły kolorystów, zupełnie sprzecznej ze szkołą idealistów na czele której stał Ingres, a niepoprawność jego rysunku była w istocie sławna. Jednakże energja, ciepło i potęga dramatyczna jego obrazów, połączone z silnemi efektami światła, zyskały mu wielu zwolenników, a wystawa wszystkich jego obrazów (w 1855 r.) przedstawiających niejako bieg jego życia, lepiej była przyjęta od publiczności niż którykolwiek z jego utworów pojedynczo. P. Delacroix umieszczał w *Revue des Deux Mondes* artykuły o Rafaelu, Michale o Aniole i t. p. napisane z powagą dziwnie odbijającą od gwałtowności jego obrazów. Umieścił także kilka artykułów w *Plutarque français*. P. George Sand, wiele o nim udziela szczegółów w *Histoire de ma vie*. Ostatnią ukończoną jego pracą była *Medea*, ale w mniejszych rozmiarach niż pierwotny jego obraz.

— *O znajdowaniu się tygrysów w Azji północno-wschodniej.* Pisma niemieckie, podając przed kilka miesiącami wiadomość o podróży p. Gustawa Radde po Daurji, wspominały, że w stronach tych znajdują się tygrysy. Jakkolwiek twierdzono następnie, że trudno iżby zwierzę to mogło znajdowac się tak daleko na północo-wschodzie, pomimo to, fakt ten nie ulega wątpliwości. Z tego powodu przytoczymy tu ciekawy ustęp z uwag zoologicznych Artura Nordmanna nad krajem Amurskim, zamieszczonych na stronicy 348 tomu XXI „Archiwum" Ermana (wyd. z r. 1862).

Tygrys (*Felis tigris*) napotykany bywa dość często nad południowym Amurem, tudzież nad Sungari i Ussuri, a niekiedy widziany bywa i nad północnym Amurem. Tak między innemi opowiadali mi starzy giljakowie, że na jednej z wysepek przy brzegach południowych morza Ochockiego, porosłej karłowatą sosniną syberyjską, każdego lata ukazuje się tygrys, i dla tego wyspa bywa wtedy starannie omijaną. Lud z nad Amuru przepędza tygrysy, w obec których przejmuje go strach paniczny. W zimie 1857 r. mieszkańcy jednej z wiosek nad rzeką Ussuri stracili wszystkie swoje psy, do jazdy używane, a to z powodu, iż każdej nocy przychodził do nich tygrys, dla uchronienia się od którego, wynosili mu stale za wieś po dwa psy razem związane, które tygrys w nocy zjadał. Nareszcie przestraszeni mieszkańcy chcieli oddawać mu na pastwę własne dzieci, lecz wyprowadził ich z kłopotu pewien rosjanin, który zastrzelił wypadkowym sposobem tygrysa. W ciągu ostatnich lat, rosjanie wystrzelali w górach burejskich kilku tygrysów, sami nie wiedząc co to za zwierz. W 1860 r. w jesieni, trzech rosjan, z których jeden był uzbrojony w karabin nienabity, lecz z bagnetem, drugi w strzelbę myśliwską, a trzeci w topór, poszli za krwawym śladem, pozostawionym przez tygrysa, który porwał im konia, takowego udusił i powlókł za sobą do lasu. Nowi ci memrodowie odszukali tygrysa, któremu obecność ludzi nie przeszkadzała bynajmniej pożerać konia; naradzono się, że człowiek ze strzelbą myśliwską wystrzeli do tygrysa, a dwaj drudzy, jeden z bagnetem, a drugi z toporem, dokonają reszty. Lecz strzał chybił, tygrys zaś nie zwrócił nań uwagi, a tylko dał poznać swe niezadowolenie przez ryk przeraźliwy. Wtedy człowiek uzbrojony w topór odważył się pójść sam na tygrysa i zadał mu silne cięcie w kark, lecz został sam w oka mgnieniu powalony na ziemię przez zwierza, który przyparł go przedniemi łapami. Drugi człowiek z bagnetem pośpieszył na pomoc towarzyszowi, lecz spotkał go takiż sam co i tamtego los; obaj zaczęli krzyczeć, wołając o pomoc, a tygrys towarzyszył ich wołaniu straszliwym rykiem, lecz mało obu ludziom szkodził. Nareszcie temu, który miał karabin z bagnetem, udało się wydobyć rękę z bronią i przeszyć pierś tygrysowi, który wnet ducha wyzionął. Trzej myśliwi zdjęli z tygrysa skórę, a gdy następnie zapytywano, jakim sposobem natrafili na tygrysa, zwykli byli powiadać, że nie jest to zwierz bardzo niebezpieczny, lecz że ryk jego tak ich zastraszył, że dusza im w pięty uciekła.

Głowa tygrysia, bez wielkiej sztuki z drzewa wyrzeźbiona, czczona jest przez niektórych mieszkańców kraju amurskiego jako bożek, a sam tygrys wspominany jest często ze czcią w pieśniach szamanów. Panuje u tego ludu przesąd, że człowiek chory, jeżeli spotka w lesie tygrysa, byle nie został przez niego pożartym, odzyska niezwłocznie zdrowie. Giljakowie powiadają, że tygrys ukazuje się czasami na wyspie Sachalin.

Nad Amurem i nad Ussuri napotykany bywa także, lecz rzadziej, inny rodzaj mniejszego tygrysa (*Felis irbis*), mającego na skórze, nie pręgi, lecz centki.

— Bank byłego wielkiego księstwa toskańskiego, ma się zlać wkrótce z narodowym bankiem włoskim, w celu utworzenia jednej, wielkiej, narodowej instytucji kredytowej. Wszelkie czynności banku narodowego, w ostatnich czasach niesłychanie się rozwinęły. Ruch kasowy, który w 1861 r. nie przenosił 2,599 milionów fr., w 1862 r. podniósł się do 3,335 milionów fr. Eskonta w tymże czasie podniosły się z 303 milionów fr. do 465½ milionów fr. Bank ten posiada obecnie 28 filij a zamierza jeszcze urządzić nowe. Obieg biletów banku na okaziciela, który w 1861 r. dochodził dziennie do 56 milionów fr., obecnie przenosi średnio 80 milionów fr. dziennie, chociaż ludność Włoch południowych nie przyzwyczaiła się jeszcze do używania pieniędzy papierowych. Summa biletów bankowych przedstawionych do wypłaty wynosiła 410½ milionów fr.; stopa eskonty utrzymywała się na 5½%, a procent od zaliczeń pomiędzy 5½% a 6%.

— Jednem z ostatnich działań zmarłego lorda Canninga, kiedy jeszcze był wice-królem w posiadłościach angielskich w Indjach Wschodnich, było mianowanie pułkownika Cunningham, znanego orjentalisty, rządowym archeologiem, z obowiązkiem zdawania, od czasu do czasu, raportów dotyczących zachowywania pomników hindusów, muzułman, a szczególniej budhistów, pomników rozproszonych w całych Indjach południowych. Ponieważ artyści hindusowie rzadko usiłują utworzyć tak wielkie dzieło rzeźby, jak słoń wielkości naturalnej, a słoń taki stojący niegdyś u wejścia do twierdzy Gwalior był jedynem znanem podobnem dziełem, p. Cunningham zwraca obecnie szczególną uwagę na dwa posągi słoni z czarnego kamienia i dwa posągi ludzi z czerwonego kamienia, świeżo znalezione przy uprzątaniu gruzów pałacu w Delhi. Posągi te są potłuczone, lecz są jedynemi pomnikami rzeźby hindusów. Przedstawiają one dwóch hindusów siedzących w kuczki, z ubraniem głowy jakie noszą naczelnicy w Rażput. Zapewnie zostały przeniesione do Delhi z Gwalioru. Tak Babar jak i Abul Farl, kronikarz z czasów Akbara, opisują posąg słonia Gwaliorskiego, którego po raz ostatni widział jeden z angielskich podróżników za panowania szacha Jehana. Odkryte przez pułkownika Cunninghama pomniki, kiedy zostaną dokładnie zbadane i opisane, rzucą nie małe światło na historję sztuki i starożytności indyjskie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Przed dwudziestu kilku laty, Heeren i Ukert zaczęli wydawać dzieje powszechne, do których historję Polski podjął się napisać Dr. R. Röpell, profesor wrocławski. Pracy tego ostatniego, pod tytułem *Geschichte Polens*, wyszedł w roku 1840 tom pierwszy, a materjały do dalszych tomów tenże uczony przysposobił, a następnie, o ile nam wiadomo, odstąpił takowe Drowi J. Caro, naszemu współziomkowi, synowi rabina z Włocławka. Jako pracownik na polu dziejów, Dr. Caro dał się poznać ze swego dzieła pod tytułem: *Das Interregnum Polens im Jahre* 1587 (Gotha 1861, in 8-vo), a obecnie wydał u Perthesa w Gotha drugi tom wyż wzmiankowanych dziejów Polski, obejmujący przeciąg czasu od 1300 do 1380 r.

— P. Eustachy Mihajlowicz wydał w Wielkim Beczkereku, książkę serbską pod tytułem: *Obrana jezika sierbskoy od izopocziwanja i prostaczenja njegowog i kirilice*, przez Wukowicza.

— Gimnazjum w Hradcu Henrykowym w Czechach, wydało broszurę obejmującą rozprawę p. J. Szkody, pod tytułem: *O jakosti dieje czasoslowa czeskeho*, i sprawozdanie o stanie tego gimnazjum za ubiegły rok szkolny, przez rektora M. J. Różyczkę. Ze sprawozdania tego okazuje się, że gimnazjum pomienione liczyło w zeszłym roku szkolnym 469 uczniów, a w tej liczbie 413 czechów, 24 żydów, 22 niemców i 10 innych narodowości.

— Gazeta *Narodni Listy* donosi, że komisja ziemska uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu, zakupić bibliotekę po Szafarzyku za sumę 20,000 zł. reń.

— Na posiedzeniu wydziału filologicznego węgierskiej akademji nauk, odbytem 13-go lipca, wice-prezes baron J. Eötvös miał mowę poświęconą pamięci zmarłego w r. 1858 znanego badacza języka węgierskiego, Antoniego Reguly. Następnie p. F. Toldy pokazywał znaleziony niedawno pomnik języka starowęgierskiego, mogący pochodzić z epoki mało co późniejszej niż znana mowa pogrzebowa z czasów Św. Szczepana. Jest to mały ustępik, wynoszący wszystkiego 70 wyrazów. Pomnik ten, wielce ciekawy z powodu swej starożytności, znaleziony został w bibliotece uniwersytetu królewieckiego; jest to urywek z rozmyślań nad niepokalanem poczęciem Najświętszej Panny Marji; zdaniem p. Toldy, pomnik ten pochodzi z drugiej połowy XII-go, a najpóźniej z pierwszej połowy XIII-go wieku. Przy tej sposobności, p. Toldy odczytał obszerny traktat o własnościach charakterystycznych starożytnego, średniego i nowego języka węgierskiego. Po odczytaniu tego wielce ciekawego traktatu, sekretarz zakomunikował wniosek komitetu co do nowego wydania loiki Michała Cserej'a, przyczem komitet wynurzył przekonanie, że należy upraszać p. Cyryla Horwata o napisanie do tego dzieła wstępu. Wniosek ten został przyjęty. W końcu odczytano kilka listów, a w tej liczbie list dziękczynny uczonego francuzkiego pana Renaud, obranego członkiem węgierskiej akademji nauk.

— Autor powieści *Combezon*, wydał teraz w Paryżu nowe studjum obyczajowe, pod tytułem *Julien de Savignac*, napisane z tem talentem malarskim i spostrzegawczym, który zjednał tak szybki rozgłos poprzedniemu utworowi p. Fabre. Rzecz dzieje się pośród dzikich gór Seweńskich, mało dostępnych i mało znanych, których mieszkańcy długo zachowywali pierwotne obyczaje.

— W drugiej połowie zeszłego miesiąca zmarł w Smirnie Aleksander Sutso, najznakomitszy poeta nowogrecki. Zmarł on w szpitalu, gdyż nieznające spokoju, wędrowne jego życie, było przyczyną jego ubóstwa. Pochodził ze znanej rodziny fanarjotów tegoż nazwiska, której liczni członkowie piastowali do r. 1821 godność hospodarów księztw Naddunajskich. Aleksander Sutso urodził się na początku b. wieku w Konstantynopolu; biografowie jego naznaczają datę urodzenia poety to w 1802, to w 1806 r. Brandis w swych *Mittheilungen über Griechenland* (III, str. 90), utrzymuje, że był on starszym bratem Panagiatis'a Sutso, także znakomitego poety; podług innych zaś autorów, stosunek te ma być odwrotny. (Najstarszy brat poległ w 1821 r. na początku wojny greków z turkami, w bitwie pod Dragachan, na czele świętego legjonju. Aleksander Sutso, po ukończeniu nauk w Paryżu, przybył w 1826 r. do Grecji, gdzie napisał 5 satyr wymierzonych przeciw tym z pomiędzy znakomitszych greków, którzy żyli między sobą w niesnaskach i wojnie domowej. W r. 1828 A. Sutso wrócił do Francji, gdzie wydał swe dzieło: *Histoire de la révolution grecque* (Paris 1829), nad którem zachwycał się Chateaubriand. Tamże wyszły jego utwory: komedja *Ho asotos* (człowiek rozwięzły) i zbiór poezij lirycznych i komicznych, pod tytułem: *Panorama tes Hellados.* — Przybycie Króla Otona do Aten w r. 1833, Aleksander Sutso powitał natchnionym wierszem, lecz w kilka lat potem przeszedł do opozycji i wystąpił przeciw panowaniu domu Wittelsbachów w Grecji głównie w wielkim utworze poetycznym, pod tytułem *Ho periplanomenos* („Włóczęga") W roku 1850 wyszły pierwsze pieśni wielkiej przez niego napisanej epopei, pod napisem: *He tourchomachos Hellas* („Hellada walcząca z turkami"). Oprócz tego napisał on (w 1834) romans polityczno-satyryczny *Ho Eksoristos* („Wygnaniec"), wydawał czasopismo satyryczne *Waga helleńska* (1836) i ogłosił drukiem znaczną liczbę komedij i rozmaitych utworów poetycznych. Przezwano go „Juwenalem greckim". W ciągu ostatnich dziesięciu lat, zrażony smutnym stanem Grecji, A. Sutso wiódł życie wędrowne, pod względem literackim prawie bezpłodne.

— Dzieło Teodora Nöldeke z Götyngi, pod tytułem: *Leben Mahommed's*, wydane w Hanowerze, zasługuje na uwagę jako wzór krótkiego, lecz dokładnego zarazem obrobienia nadzwyczaj bogatych materjałów naukowych, dotyczących życia i działalności założyciela islamu. Dzieło to zyska zapewne rozleglejszą sferę czytelników, niż to miało dotąd miejsce co do prac orientalistów. Imię p. Teodora Nöldeke, autora uwieńczonej przez akademję paryzką pracy konkursowej, pod napisem: *Geschichte des Korans*, służy rękojmią, że i nowe jego dzieło, powyżej wzmiankowane, poprzedzone zostało głębokiemi studjami.

Społeczny i domowy byt Serbów.

(Z Dzien. minist. oświaty narod.)

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 180).

Czarnogórze znajduje się pomiędzy Ragużą (Dubrownikiem) a Bośnją, która je od posiadłości tureckich oddziela. Jest to kraj górzysty, nieurodzajny. Przestrzeń Czarnogórza nie jest z dokładnością oznaczona; zajmuje ona, jak utrzymują, 50 mil kwadratowych; liczba mieszkańców około 200 tysięcy wynosi, z tych 20 tysięcy stanowi wojsko. Mały ten kraik, wytrzymawszy nierówną walkę z Turkami i Austrjakami, pozostał niezależnym. Czarnogórcy nie mają ani stanów uprzywilejowanych, ani hierarchji rządowej; ziemia ich na 4 okręgi podzielona, przez 24 pokoleń albo rodzin jest zamieszkałą; każda rodzina ma starszyznę z prawem dziedzicznem, lecz bez żadnego znaczenia urzędowego, Posiadają też dziedzicznego chorążego, którego powinnością jest, na przypadek wojny, występować przed wojskiem z ogromną chorągwią; lecz wpływ jego, jako dowódzcy jest żaden. Na początku panowała w Czarnogórzu serbska dynastja; następnie, z jej wygaśnięciem, władyka miejsce księcia zajął. Uważa się on dotąd za głowę narodu, lecz żadnego znaczenia politycznego nie posiada; władyka zwoływa lud na wojnę i prezyduje na zebraniu ludowem; lecz jako biskup, rządzi duchowieństwem i sprawami cerkwi zawiaduje. Kapłani czarnogórscy w niczem od innych nie odróżniają się obywateli, ani w ubraniu, ani w obyczajach, ani w sposobie życia. Czarnogórcy uzbrojeni są w szable i strzelby, zapuszczają wąsy, głowę golą. W społeczeństwie tem, nie mającem władz porządnie ustanowionych, utworzyły się jednakże nawyknienia i zwyczaje, spokojność obywateli zabezpieczające. Zemsta u Czarnogórców rozwijając się systematycznie, zamieniła się niejako w prawo. Jeżeli kto zabije sąsiada, rodzina zabitego ma za obowiązek ścigania zabójcy, lub też kogobądź z jego pokrewnych; dla tego zaś, ażeby zemsta donioślejszą była, na ofiarę przeznaczają najznakomitszego członka z rodziny zabójcy. W zemście tej cała rodzina zabitego, całe pokolenie powinno brać udział; gdy zaś z jakichbądź powodów dopełnić zemsty niepodobna, sprawa pieniędzmi się załatwia: głowa ocenia się 100 dukatów. Policji w Czarnogórzu nie ma, lecz niektorzy z obywateli dobrowolnie pełnią obowiązki urzędników policyjnych, ścigają i za umówioną opłatą zł czyńców (złodziei) imają. Złodziej obowiązany jest zwrócić skradzioną rzecz, w przeciwnym razie ulega karze rozstrzelania. Niektórzy z władyków usiłowali, chociaż bezskutecznie, porządną zaprowadzić administrację. Piotr II Piotrowicz ogłosił był prawa, zaprowadził sądy dla rozstrzygania sporów pomiędzy pokoleniami, utworzył senat i policję. Na miejsce posiedzeń senatu był wyznaczony wielki dom, którego część przez stajnie była zajętą; senator pobierał 200 franków pensji i pewną ilość mąki. Na senatorów podług prawa, wszyscy obywatele kolejno byli obierani; lecz to wszystko upadło: organicznego sądownictwa tak w kryminalnych jak cywilnych sprawach dotąd w Czarnogórzu nie wprowadzono. Najlepszą rękojmią w zachowaniu pomiędzy mieszkańcami porządku, jest czystość ich obyczajów; są oni poczciwi, gościnni, jednomyślni. Najgodniejszym wzmianki z pomiędzy władyków jest Piotr 1szy Niegosz; uważa się za świętego u Słowian; umarł r. 1830. Imię jego głośnem w Europie było; wielu z monarchów układy z nim prowadziło. Ostatnie życia jego chwile z tego powodu godne są wzmianki, że wierny obyczajów ludowych zarys przedstawiają. Władyka, zbliżającą się śmierć przeczuwając, zaprosił do siebie całą starszyznę narodu, (pora wtedy była zimna); kazał się zanieść do kuchni, w pokojach bowiem pieców nie było; leżąc przy ognisku, starszyzną otoczony, oświadczył jej, że się ostatnia jego chwila zbliża, zachęcał, aby zgodnie z sobą żyli, wzbraniali wstępu do siebie cudzoziemcom i wpływu się ich strzegli, wymagał nareszcie, ażeby przez pamięć na niego przez kilka miesięcy wojennych zatargów zaniechali. Starszyzna przyrzekła życzeniom jego zadość uczynić; władyka natenczas, ogrzawszy się, położył się w łóżko i skonał bez cierpień, jakby zasnął. Zwłoki jego w cerkwi pochowano.

Mówiwy tu głównie o Serbach; wszystko to jednak, z małemi odmianami, do wszystkich Słowian południowych zastosować można. Kroaci i Bulgarowie odłączeni są pod względem politycznym od Serbów; lecz w obyczajach, pojęciach i charakterze wiele wspólnego mają pomiędzy sobą; powód do tej wspólności, oprócz religji i języka, leży głównie w historycznych wspomnieniach, wspólnych dla wszystkich Słowian południowych, oraz w przechowaniu pierwotnych przedhistorycznych podań, dotyczących owej epoki, kiedy Słowianie nie byli jeszcze na plemiona podzieleni. Wspomnienia historyczne i podania dochowały się w klechdach ludowych i pieśniach, z których naród o dziejach swych czerpie wiadomości i które dla tego mają wzniosłe poetyczno-historyczne znaczenie. Podamy tu kilka szczegółów o tej żyjącej Serbów kronice; jest ona wysoko samodzielną i pełną świeżości.

Klechdy słowiańskie tem się głównie odznaczają, że obejmują, jakeśmy już powiedzieli, wspólne dla wszystkich Słowian podania, przed ich podziałem na państwa. Na wschodzie rodzaj ten literatury stał się sztuką, na zachodzie znikł zupełnie; słowiańska zaś klechda zachowała charakter pierwotnej, narodowej poezji; panującym w niej żywiołem jest fantastyczność; ani miejsce, ani czas opowiadanych wypadków nie są ściśle określone; osoby działające są to istoty nadprzyrodzone, nieznane; zwierzęta w drzewa się zamieniają, drzewa rozmawiają pomiędzy sobą; spotykamy tu i ptaki potworne, i smoki, i olbrzymie gady; człowiek rzadko się ukazuje na scenie. Postacie osób działających są jakby nie dorysowane, a cały obraz jakby nie ukończony. Wnosićby można, że w klechdach przedpotopowe dochowały się podania, które się w świecie rozszerzyły po rozejściu się narodów azjatyckich; to jednak jest najważniejszem, że na każdym kroku spotykamy w nich ślady pochodzenia Słowian i ich przesiedleń. Mówi się naprzykład o zwierzętach Azji, których Słowianie widzieć nie mogli, lecz które pomimo to są w ich klechdach dokładnie opisane; widać ztąd, że wspomnienia te odnoszą się do epoki, która ich przesiedlenie do Europy poprzedziła. W podaniach tych napotykają się opowiadania o jakiejś dalekiej, za morzem, pod skwarnem niebem leżącej krainie, gdzie płyną rzeki życia i nieśmiertelności; bohaterowie słowiańscy udają się w podróż po tę cudowną wodę, walczą tam ze smokami; często napotykają fenixa, strzegącego zamków zaczarowanych. W niektórych klechdach są podania podobne do mitologicznych powieści Indjan i innych narodów: rozbójnik pewny, dręczony będąc zgryzotami sumienia, począł za zbrodnie swe żałować; utkwiwszy w ziemi drewnianą laskę, ukląkł tuż przy niej; zraszana ciągle jego łzami, laska zakwitła drzewem z szerokiemi liściami, lecz pierwej nim niebo przebaczyło zbrodniarzowi, pająki zatkały mu usta przezroczystą pajęczyną, a pszczoły narobiły plastrów miodu w jego uszach. W innem znów podaniu jest mowa o potworze, który ściga uciekającą przed nim kobietę, ażeby jej w wydaniu na świat jakiejś tajemniczej istoty, stanąć na przeszkodzie. Myt podobny istnieje u Greków, lecz w klechdach słowiańskich charakterystyczne otaczają go szczegóły: ściganą kobietą jest młoda dziewczyna wiejska; za zbliżeniem się potworu rzuca ona po za siebie naprzód wstążkę, następnie chustkę, a w końcu warkocz; wstążka się w rzekę zamienia, chustka w jezioro, warkocz lasem się staje; tym więc sposobem ratuje się od potworu. Charakter mytów tych, wielu plemionom wspólnych, świadczy o przedhistorycznej ich starożytności. Następne, bliższe ku nam podania Słowian, dochowały się w pieśniach. Pieśni stanowią jedyny historyczny pomnik narodowego ich życia. Nieszczęśliwa bitwa kossowska tak wielkie na wyobraźnię ludu sprawiła wrażenie, że większa część jego pieśni jest jej wspomnieniom poświęcona. Hymny te, pełne patrjotycznego zapału, na polu bitwy nieraz ułożone, z obozu przenosząc się do wsi, tam się podług podań dochowały. Z postępem czasu, wiejski kapłan albo nauczyciel szkółki spisując je, dorabiał nutę, a tym sposobem upowszechniły się pomiędzy ludem. Podróżnik, przebywając gęste lasy Serbji, nieraz w głębokich wąwozach spotyka grupy młodzieńców i dziewic, chórem te pieśni śpiewające. Obejmują one całe dzieje Serbji, które lud po swojemu przerobił. Historyczne osoby są idealizowane: król Stefan, ojcobójca, przedstawiony jest jako wzór wielkości i mocy. Król Jug, mało znany w dziejach, ukazuje się w pieśniach ludowych jako patrjarcha, ojciec licznej rodziny. Łazarz, jest to najdoskonalszy rycerz, prawdziwy bohater, wzór wszystkich cnót chrześcjańskich. Co do czystości obyczajów, pobożności i mocy, jest to Gotfryd Bujloński; lecz jako prawy Słowianin lubuje w ucztach, pieśniach i przepychu. Życie jego pełne jest cudowności, urodzenie tajemnicą pokryte; mówią, że jest synem królewskim i za pazia służy u dworu. Łazarz ożeniony jest z córką Juga, który dla tego przyjmuje go do swojej rodziny, iż w przechowanych u niego jakichś księgach tajemniczych proroctwo o nim się znajduje. Łazarz zasłynął następnie jako męczennik sprawy narodowej. O niewoli jego u Turków nic prawie poetom serbskim nie jest wiadomo: wierzą oni, że zginął na polu bitwy, dokazawszy cudów waleczności. W języku serbskim jest poemat, gdzie ożenienie Łazarza z Milicą córką Juga jest opisane; Kossowska bitwa również poetycznie, w oddzielnym, nadzwyczaj oryginalnym poemacie jest opowiedzianą. Słowiańscy owej epoki bohaterowie podobni są do bohaterów Iljady i Odyssei: pełni prostoty i zapału; namiętni i pobożni; wojna dla nich jest wyższą nad wszystko; męztwo pierwszą stanowi cnotę, lecz zarazem lubują oni w przepychu i blasku; do gwałtu nieraz się uciekają, dzikimi jednak nazwać ich nie można. Wojna u nich nie jest, jak u Amerykanów, polowaniem na ludzi; obeznani są z prawem narodowem, święcie przysięgi dochowują, dotrzymują danego słowa. Chrześcjaństwo złagodziło ich obyczaje: oszczędzają jeńców, nie pastwią się nad trupami poległych nieprzyjaciół; kobieta w owych czasach rzadko się ukazuje na widowni i nigdy prawie roli politycznej nie odgrywa; w jej obyczajach i przyzwyczajeniach daje się postrzegać pewny wpływ wschodu. Kobieta jest szanowaną jako towarzyszka życia, jako matka dzieci; w całej poezji Serbskiej nie ma przykładu tej pogardy dla kobiety, jaką napotykamy w poetycznych utworach bardziej ukształconych i bardziej zepsutych ludów.

(dalszy ciąg nastąpi).

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, d. 18 Sierpnia, opera komiczna w 1-ym akcie, **Śpiewka pana Fortunata**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Filleborna, Grabowską, Jankowską, Br. Rybicką, Boguszewską, Micińską.* — Opera komiczna w 1ym akcie, z francuzkiego: **Dobra noc panie Pantalon**, odśpiewana przez pp. *Stolpego, Micińską, Kwiecińską, Quattriniową, Kozieradzkiego, Sochaczewskiego, Jędrzejewskiego, Adlera.*—Balet, **Wesele w Ojcowie**, tańczony przez pp. *Marxa, Konst. Turczynowicza, Rzewuskiego, Brandtową, Dylewską*, z 5-u tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt.	„	75	2½
Loża parterowa	4	50	1[illegible]	Krzesło w 4 pier. rz.	1	[illegible]0	2½
Loża 2go piętra	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa	2	[illegible]	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	..	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych	..	90	2½	Paradyz		22½	„

Zacznie się o godzinie 7

Wyjechali z Warszawy.

Jenerał Major Opperman do Iwangrodu.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 2 kop. 0½, do rs. 2 kop. 65¾, za garniec od kop. 65½, do kop. 67½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 Sierpnia

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—		—	—
Dukaty Holenderskie nowe wazne			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs (oprócz kuponu)			81	48	80	98
Listy Zast. III-go Okresu serja 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	80	14	78
ditto Serja II.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			111	—		—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			—	—	—	—
ditto 500			85	50	—	—
Akcje Drogi Żel. W. rsz. Wi. d.			76	25	—	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	90	96	75
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.			—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	147	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	55	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	51	6
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	-	—
„	100 Rs.	k. t.	—		—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	77	85	77	47½
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 52²/₉

„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 9⅙

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 17 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska	—	88⅝
6ta „		95½
Obligacje Skarbowe 4%	—	77⅞
Listy zastawne 4%	—	90⅞
Bilety Banku Rosyjskiego		92¾
Weksle na Warszawę		92¼
„ Petersburg 3 tygodniowy		102½
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		
„ Wiedeń 2 „	—	88⅝
Żyto na targu	—	
„ na dostawę późniejszą		42
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 40
Akcje kredytu ruchom.		1092

Liwerpool, 15 *Sierpnia*. Dziś sprzedano 8000 wantuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 3805) *Bank Polski.*

Podając do powszechnej wiadomości, że w d. 3 b. m. zabrane zostały przemocą z kasy fabrycznej zakładu walcowni żelaza w Irenie następujące listy zastawne i kupony, a mianowicie. Listy Zastawne: lit. C. Nr, 22944 na rs. 150, lit. D. Nr. 261,790 na rs. 75, lit E. 285, 302 na rs. 30.

Kupony: od Listów Zastawnych lit. A. Nr. 1455, 3482 po rs. 60, od listu Zastawnego C. Nr. 222,941 po rs. 3.

Bank uprzedza że stosowne ostrzeżenie w Dyrekcji Głównej Tow. Kredyt. Ziem. uczynion zostało, i że zatem każdy powyższe listy i kupony nabywający, sam sobie winę przypisze jeżeli w skutek tego na straty narażony zostanie.

Vice Prezes Rzeczywisty Radca Stanu
(podpis) Szemioth
za Naczelnika Kancelarji (podpis.) Makulec.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D 2217) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach*

Ze śmiercią:

1. Stanisława Cedrowskiego właściciela połowy przez niego posiadanej, i $1/3$ części z drugiej połowy od Stanisława Cedrowskiego syna nabytej, pola w wielkim polu, tudzież łanu z łąką pod wietrznią Bałtów zwanego, w granicach miasta Kielc położonych, a Nr. hyp. 177 oznaczonych. w dniu 3 Grudnia 1862 r. zaszłą, i

2. Henryka Niemierycz wierzyciela sum: rs. 3693 kop. $86^3/_4$, i rs. 315 w większej rs. 6738 k. $86^3/_4$ pod Nr. 18, rs. 803 kop. 34 w większej rs. 2410 kop. $1^1/_2$ pod N. 20, oraz rs. 300 pod N. 23 w dziale IV. wykazu hypotecznego dóbr Siesławice z Okręgu Stopnickiego intabulowanej, dnia 30 Grudnia 1862 r. nastąpioną.

Otworzyły się spadki z pomienionych praw i wierzytelności hypotecznych składające się. Wzywam przeto osoby interesowane, aby z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi, do regulacji spadków powyższych, a mianowicie co do spadku po Stanisławie Cedrowskim w dniu 4 (16) Listopada, zaś co do spadku po Henryku Niemierycz w dniu 12 (24) Listopada r. b. 1863, jako terminach pod prekluzją oznaczonych, w Kancelarji podpisanego Rejenta stawiły się.

Kielce dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1863 r.
Mieszkowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3798) *Trybunał Cywilny Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Wskutek żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości w m. Lublinie, przy ulicy Panny Marji dolnej pod N. 270 położonej, a do Tomasza Filipowskiego należeć mającej, termin do uregulowania tej hypoteki, na dzień 1 (13) Listopada r. b. przed Pisarzem Kanclearji Ziemiańskiej, przeznacza i wzywa wszystkich intereresentów, prawa do tejże nieruchomości mieć mogących, aby się w dniu tym przed Pisarzem Ziemiańskim, w Kancelarji jego stawili, i prawa swoje udowodnili, gdyż w przeciwnym razie, stosownie do art. 151 i 154 prawa o przywilejach i hypotekach z r. 1818 prekludowani będą.

Lublin dnia 27 Lipca 1863 roku.
Sędzia Prezydujący, Łaski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3561) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamia: że w dniu 13 (25) Sierpnia b. r. o godzinie 11ej z rana, odbędzie się w biurze tutejszym przy ulicy Leszno pod Nr. 706, licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, na reperację zabudowań szlachtuza skarbowego w Pradze, od sumy rs. 83 kop. 5, wykazem kosztów obrachowanej, z przypuszczeniem wszystkich bez żadnego wyłączenia konkurentów.

Mający chęć podjęcia się tej roboty, winni złożyć deklaracje opieczętowane, na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11ej z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto, bez poprawek, skrobań, oraz przekreślań napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę za jaką entrepryzę tę dokonać zamierzają.

Do deklaracji dołączyć należy zaświadczenie Kasy Urzędu Konsumcyjnego, lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 15, (wyraźniej rs. piętnaście.)

Warunki licytacyjne i wykaz kosztów, każdodziennie w oddziale Ogólnym bióra tutejszego są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego, z dnia 18 (30) Lipca b. r. Nr. 5659, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć reperacji zabudowań szlachtuza Skarbowego w Pradze, podług wykazu kosztów z dnia 25 Lipca t. r. za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach objętym, które mi są znane, i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone tamże vadium N. załączam.

Stałe moje zamieszkanie jesj w N. pisałem w N. dnia N. mca N.

(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa d. 18 (30) Lipca 1863 r.
Członek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
Naczelnik Urzędu, A. Karpiński.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 3584) *Naczelnik Powiatu Warszawkiego.*

Gdy licytacja na entrepryzę wystawienia domu dla sług Kościoła Parafijalnego w mieście Warce, w drugim terminie na dzień 8 (20) Lipca r. b. ogłoszona do skutku nie doszła, przeto podaje do wiadomości iż takaż licytacja odbywać się będzie w trzecim i ostatnim terminie w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w biórze Powiatu tutejszego w domu przy ulicy Leszno.

Suma wykazem kosztów objęta a do minus licytacji podająca sięwynosi Rs 858 kop. 22, mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót około wystawienia rzeczonego domu złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być napisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium kwotę rs. 85 kop. 82 wynoszące.

Inne warunki tej entreprzyzy dotyczące mogą yć przejrzane w biórze Powiatu w godzinach biórowych.

Warszawa d. 17 (29) Lipca 1863 r.
w z. Popielewski.

Wzor do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Warszawskiego z daty 17 (29) Lipca r. b. podaję niniejszą deklarację że obowiązuje się podjąć wykonania robót około wystawienia domu dla sług Kościoła w mieście Warce, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rs. N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 85 kop. 82 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na pocztę do N na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1863.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 3568) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje niniejszem do wiadomości że licytacja głośna in minus na entrepryzę reperacji Plebanii i domu dla sług kościelnych w mieście Kołbieli, odbywać się będzie w mieście Mińsku w biurze Powiatowem dnia 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana i zacznie od sumy rs. 806 kop. 42 dwoma anszlagami kosztów przez budowniczego Powiatu pod dniem 3 (15) Czerwca 1863 r. sporządzonemi a przez Rząd Gubernialny Warszawski pod dniem 14 (26) Stycznia r. b. zatwierdzonemi obliczonej mający zatem chęć podjęcia się tej entrepryzy obowiązani są w miejscu i czasie powyż oznaczonych stawić się, i vadium przynależne w kwocie rs. 161 kop. 30 gotowizną do depozytu kasy Powiatu Stanisławowskiego złożyć, które nieutrzymującemu się zaraz do rąk po licytacji zwrócone będzie. Inne jeszcze warunki jako też i anszlagi kosztów z rysunkami w biurze Powiatu tutejszego w godzinach służbowych przejrzeć można.

Mińsk dnia 18 (30) Lipca 1863 r.
Asesor Kolegialny, Rzymski.

(N. D. 3723) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z d. 8 (20) Lipca r. b. N. 26018/5767 podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. do godziny 6ej z południa w biurze Powiatu odbywać się będzie in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w w mieście Kalwarji na co koszta wedle zatwierdzonego przez właściwą władzę, anszlagu wynoszą rs. 3818 kop. 19 1/2. to jest: koszta,

	rs	kop.
Lit. A. Czyli na kupno materjałów i opłatę rzemieślników	1,478	79 1/2,
Lit B. Czyli na sprowadzenie materjałów i pomoc ręczną,	2,339	40,
W ogóle jak wyżej	3,818	19 1/2,

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się, gdzie po podaniu deklaracji napisanej czytelnie i bez poprawek, wedle poniżej domieszczonego wzoru i dobrze opieczętowanej, oraz dołączeniu kwitu na złożone w jednej z Kas Skarbowych vadium w sumie rs. 381 kop 80, do licytacji przypuszczonym będzie.

Vadium nieutrzymującym się zwróconem będzie, utrzymujący się zaś obowiązanym takowe dokompletować do wysokości 1/5, części sumy, za jaką entrepryzę zdeklaruje się wykonać, a to na kaucją która odesłaną będzie do Banku.

Tu się nadmienia; że Starozakonni do entrepryzy przypuszczeni być nie mogą, oraz że deklaracje nie podane w terminie przyjęte nie będą wreszcie, że anszlag kosztów i warunki licytacyjne każdodziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych i uroczystości Dworskich, w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 19 (31) Lipca r. b. Nr. 9020, podaje niniejszą deklarację, mocą której z obowiązuję się entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w mieście Kalwarji, w zastosowaniu się do anszlagu i warunków licytacyjnych, które odczytałem, wykonać za sumę rs. N. wyraźniej N. Kwit na złożone vadium w kwocie rs. 381 kop. 80, dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpis, wyraźnie imię i nazwisko.)

Kalwarja d. 19 (31) Lipca 1863 r.
Boguski.

(N. D. 3817) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Ponieważ kontrakt na wydzierżawienie dochodu, kasy ekonomicznej m. Sierpca z targowego i jarmarcznego z końcem r. b. expiruje, przeto podaję do publicznej wiadomości, iż w biórze moim w dniu 6 (18) Września r. b. odbywać się będzie in plus licytacja na wydzierżawienie wspomnionego dochodu, przez sekretne opieczętowane deklaracje, wedle wzoru poniżej domieszczonego, a to od sumy rs. 751 dotychczas na rzecz kasy ekonomicznej uiszczanej na lata 1864/66, deklaracje o których mowa przyjmowane będą w dniu oznaczonym, tylko do godziny 11 rano.

Każdy przeto mający chęć wydzierżawienia wspomnionego dochodu obowiązany jest złożyć na vadium rs. 75 kop 10 w gotowiznie w której-kolwiek kasie Skarbowej lub miejskiej i dołączyć kwit na dowód, że takowe vadium w depozycie jej znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie zaś utrzymującego się zatrzymane zastanie na kaucję dokompletować się winną wysokości $1/5$ części sumy postąpionej na pewność dotrzymania warunków kontraktu. Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biórze moim przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Ptu Mławskiego d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. N. 7764, podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochodu kasy ekonomicznej m. Sierpca z targowego i jarmarcznego, przez lata 1864/66 za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) rocznie, poddając się wszelkim warunkom licytacyjnym. Kwit Kasy N. na złożone vadium rs. 75 kop. 10 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Mława dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1863 r.
Sobocki.

(N. D. 3818) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu z dnia 6 (18) Maja r. b. Nr. 18638/714 podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w drugim terminie d. 10 (22) Września r b. o godzinie 4 z południa odbywać się będzie w biórze moim in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji, które tylko do godziny wyżej wspomnionej przyjmowane będą na podjęcie się entreprzyzy budowy Plebanii w Gołyminie od sumy rs. 983 kop. 37 $^3/_4$ anszlagami zatwierdzonemi objęty. Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy winien do której bądz kasy miejskiej lub skarbowej albo też do Banku wnieść na vadium rs. 98 kop. 34 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadium nieutrzymującemu się na licytacji powróconym zostanie zaś utrzymującego się na kaucją policzonym będzie.

Warunki do licytacji anszlagi i rysunki każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biórze moim przyjmowane bydź mogą.

Przasnysz d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.
R. Dyglewicz

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z dnia 1 (13) Sierpniu r. b. Nr. 6734, podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć entreprzyzy budowy Plebanii w Gołyminie za sumę rs. (tu wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu i rysunku.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 98 kop. 34 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 3722) *Magistrat Miasta Radomska*

Podaję do powszechnej wiadomości iż w d. 21 (2) Września r. b. o godzinie 10 przed południem, odbywać się będzie w biórze Magistratu tutejszego głośna in plus licytacja na trzy letnie pro. 1864/6 wydzierżawienie dochodu z wypożyczenia wag i miar miejskich, licząc od 1 Stycznia r. p. a to od sumy dotychczasowej czynszu rocznego rs. 52. kop. 90.

Przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium $1/10$ części sumie powyższej wyrównywające rs. 5 kop. 29, które nieutrzymującemu się natychmiast będzie zwrócone, zaś utrzymującego się przy dzierżawie w kasie miejscowej zatrzymane zostanie.

Warunki licytacyjne każdodziennie podczas godzin biurowych przejrzane być mogą, pomiędzy któremi jest i ten warunek że utrzymujący się przy licytacji oprócz vadium wyż oznaczonego przed zawarciem kontraktu obowiązany będzie złożyć na zabezpieczenie całości wag i miar kwotę rs. 30.

Radomsk dnia 5 Sierpnia 1863 r.
Burmistrz, Kalinowski.

(N. D. 3766) *Dozór Magazynu drzewa Rządowego.*

Wypełniając rozporządzenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. Nr. 8236/2963 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. w biurze Dozoru Magazynu Rządowego drzewa przy ulicy Bugaj pod 2602/3 o godzinie 11. przed południem odbędzie się licytacja in plus na sprzedaż utensyljów i akt z użycia wyszłych, każden przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium w kwocie rs. 10 wyraźnie rubli srebrem dziesięć.

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia 1863 r.
Inspektor, Krysiński.
Kontroler, Stojanowski.

(N. D. 3819) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Z licytacji ogłoszonych przez obwieszczenie z daty 18 (30) Czerwca r. b. N. 2394 na dowozy i dostawy różnych materjałów na r. 1864 niedoszło kilka do skutku, przeto Naczelnik Ogu podaje niniejszem do wiadomości publicznej iż odbywać się będą powtórne licytacje przez deklaracje opieczętowane to jest:

A. w Biórze Górniczem w Dąbrowie.
dnia 14 (26) Sierpnia r. b.

1. O godzinie 10 rano na dostawę do kopalń w Ogu oleju czystego na swiatło dla górników.
2. O godzinie 10 1/2 rano na dowóz z kopalni Uliss es do Płuczki Bukowskiej miału galwanowego i materjałów z Dąbrowy.
3. O godzinie 11 rano na takież dowozy jak pod punktem 2 z kopalni Jerzy do Płuczki Skarczynowskiej.
4. O godzinie 11 1/2 przed południem na takie dowozy jak pod punktem 2 z kopalni Anna do Płuczki Strzemieskiej.
5. O godzinie 12 w południe na dostawę do budowl i dróg w Ogu kamieni wapiennych.
6. O godzinie 12 1/2 z południa na dowóz do Wielkich Pieców rudy żelaznej z Siemoni.
7. O godzinie 1 z południa na dowóz do Wielkich Pieców rudy żelaznej z Gołąszy.
8 O godzinie 1 1/2 z południa na dowóz do Wielkich Pieców rudy żelaznej z Mierzecie.
9. O godzinie 2 z południa na dowóz do Wielkich Pieców rudy żelaznej z Boguchwałowic.

dnia 15 (27) Sierpnia r. b.

10. O godzinie 10 rano na dowóz do hut cynku pod Bendzinem galmanów z kopalń i Płuczek w objeździe Olkuskim.
11. O godzinie 10 1/2 rano na dowóz do hut Bendzińskich węgli kostkowych z Ksawery.
12. O godzinie 11 rano na dowóz do magazynu Ogu wyrobów z Suchedniowa i Białogona oraz prochu palnego z Kielc.
13. O godzinie 11 1/2 przed południem na dowóz do zakładów huty bankowej węgli kamiennych z Reden, Ksawery i Cieszkowski.
14. O godzinie 12 w południe na dowóz do bulwarku na Beru węgli z kopalni Cieszkowski.

B. W kancelarji Zakładów Bankowych.
dnia 16 (28) Sierpnia r. b.

15. O godzinie 10 rano na dostawę do magazynu w Pankach różnych materjałów fabrycznych, to jest: łoju, oliwy oleju i t. p.
16. O godzinie 11 rano na dowóz do Wielkiego Pieca w Pankach oraz do Fryszerek węgli, rudy żelaznej, kamieni i t. p.

Każdy mający chęć podjęcia się tych dostaw i dowozów obowiązany złożyć w Kasach do licytacji kwoty.

w Dąbrowie:

	rs.		rs.	kop.
1. Na vadium	150,	na koszta ogłoszeń	5	
2. „ „	25,	„ „	1	20,
3. „ „	40,	„ „	2	
4. „ „	15,	„ „	1	
5. „ „	45,	„ „	2	
6. „ „	40,	„ „	2	
7. „ „	40,	„ „	2	
8. „ „	120,	„ „	4	
9. „ „	120,	„ „	4	
10. „ „	400,	„ „	12	
11. „ „	10,	„ „ „		50,
12. „ „	9,	„ „ „		50,
13. „ „	60,	„ „	2	
14. „ „	300,	„ „	9	
15. „ „	10,	„ „ „		50,
16. „ „	150,	„ „	5	
17. „ „	400,	„ „	12	

oprócz włościan i mieszczan z dóbr Rządowych którzy za złożeniem świadectwa Władzy Policyjnej wykazującego ich zamożność bez składania w gotowiźnie vadium do licytacji przypuszczonemi zostaną wyjąwszy licytacji 1 i 16 do których vadia w gotowiźnie wymagane będą.

Wzór do deklaracji służący zamieszczony jest w Dzienniku Powszechnym w Nach 155, 159, i 163, zaś warunki obowiązujące znajdują się w biurach Wydziału Górnictwa i w biurze Okręgowem w Dąbrowie i codziennie przejrzane być mogą.

Dąbrowa dnia 8 Sierpnia 1863 r.
w z. Liszka.
Sekretarz Ogu, Paszkowicz.

(N. D. 3849)

Na żądanie Stanisława Krzemińskiego współwłaściciela nieruchomości N. 956c w Warszawie położonej, zaś pod N. 472 w Warszawie zamieszkałego, podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 268 zamieszkały, zawiadamia i ogłasza.

Że wyrokami Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w dniu 12 (24) Stycznia) i 23 Lutego (7 Marca) 1861 r. na powództwo Stanisława Krzemińskiego, współwłaściciela nieruchomości N. 956c w Warszawie położonej, przeciwko Marji z Czyżewskich 1o voto Krzemińskiej, 2o Kamilla Wydźgi, małżonce, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej w imieniu własnem, jako współwłaścicielce nieruchomości N. 943 w Warszawie położonej, tudzież jako matce i głównej opiekunce nieletnich Marjanny, Stefanii i Wiktorji, z pierwszego jej małżeństwa z Mateuszem Krzemińskim spłodzonych dzieci, których opiekunem przydanym jest Tomasz Piwkowski b. Sędzia Pokoju Okręgu Mławskiego w Warszawie pod N. 956c zamieszkały, jako też Kamilowi Wydźga obywatelowi, właścicielowi dóbr Korytnica w Okręgu Szydłowskim Gubernii Radomskiej położonych, jako współopiekunowi wyżej z imion i znazwisk wymienionych nieletnich, czyli obojgom małżonkom Wydźga we wsi Łatczynie Okręgu Jędrzejowskim Gubernii Radomskiej położonych, zamieszkałych, dział nieruchomości w Warszawie pod N. 956c położonej, której tytuł własności niepodzielnie na Stanisława pełnoletniego, Stefanją, Marjanną i Wiktorją: nieletnie rodzeństwo Krzemińskich, oraz na Marją z Czyżewskich 1o voto Krzemińską, na teraz Kamilla Wydźgi małżonką jest uregulowany, postanowiony, wrazie niemożności podzielenia w naturze sprzedaż tejże nieruchomości nakazana, wreszcie celem dania opinii oszacowania tejże nieruchomości pod N. 956c w Warszawie położonej biegli w osobach, Konstantego Sługockiego Budowniczego, Józefata Oleńińskiego i Józefa Otockiego techników mianowani zostali, biegli ci po wykonanej przysiędze, na relacji z d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1861 r. w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie złożonej, dali opinią że nieruchomość przy ulicy Żabiej, Żelaznej bramy i Przechodniej, pod N. 956c w Warszawie położona, w naturze podzieloną być niemoże, a następnie też nieruchomość na rs. 75,892 kop $12^1/_2$ oszacowali Trybunał Cywilny Warszawski wyrokiem z dnia 7 (19) Sierpnia 1861 r. powyższą relacją biegłych i taksę zatwierdził.

Na mocy przeto powyższych wyroków, sprzedaną będzie przez publiczną licytację przed W. Glewińskim Asesorem Trybunału delegowanym, w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału pod N. 549 w Wydziale II odbyć się mająca.

NIERUCHOMOŚĆ

w Mieście Stołecznem Warszawie przy ulicy Żabiej na gruncie emfiteutycznym pod N. 956c położona, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II zostająca, składająca się:

I. Z domu frontowego, narożnie do ulic Żabiej i Przechodniej i Żelaznej bramy położonego wymurowanego z cegły palonej na wapno, o piwnicach, sklepieniach, parterze, entresoli, pierwszem i drugiem piętrze z dachem karpiówką krytym, o kominach murowanych, którego wymiary są następujące: od ulicy Żabiej długości łokci 51, szerok łokci 21 1/4 wysok. 23 3/4 od Żelaznej Bramy, dług. 98 1/4 szerokości łokci 21 1/2 wysok. łokci 23 3/4 od ulicy Przechodniej dług. łokci 51, szerok 21, wysokości łokci 23 3/4.

II. Z posesji podłużnie przy posesji sąsiedniej Nr. 949 lit. *ab*, wystawionej, masiv z cegły palonej na wapno, o piwnicach, parterze, entresolach, pierwszem i drugim piętrze z dachem dachówką pokrytym, z kominami murowanemi nad dach wyprowadzonemi, dług. łokci 42 3/4, szerokości łokci 11, wysok. łokci 21 1/4.

III. Z dwóch obudowań wschodów między oficyną podłużną znajdujących się, dług. łokci 5 1/2, szerokości łokci 6, wysokości łokci 23 3/3.

IV. Z bruku z kamieni polnych w dziedzińcu znajdującego się a sążeni kw. 120 obejmującego.

V. Z dwóch studni cembrowanych.

VI. Z placu pod całą posesją będącego, łokci kw. 4959 3/4 obejmującego, z którego opłaca się do Kasy Ekonomicznej miasta Warszawy rocznie czynszu rs. 4 k. 74.

Obszerniejsze opisanie znajduje się w relacji biegłych w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale II. złożonej.

Po odbyciu w d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych nieruchomości Nr. 956c termin do drugjej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczony został na d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana, który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod N. 549 przed W. Glewińskim Asesorem delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w Kancelarji Podpisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 75,892 k. 12 1/2 jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 26 Marca (7 Kwietnia) 1863 r.
Władysław Masłowski. Patron.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. z. termin do stanowczej i ostatecznej licytacji na d. 23 Sierpnia (4 Wrzesnia) 1863 r. godzinę 4 1/2 po południu oznaczonym został.

Warszawa dnia 5 (17) Sierpnia 1863 r.
Władysław Masłowski. Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3601) *Sąd Poprawczy Kaliski.*

Zapozywa Mikołaja Rudę komornika rolnego, ostatnio w gminie Koscielce pod Kołem zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 zgłosił się do Sądu tutejszego dla ogłoszenia mu wyroku w sprawie jego własnej zapadłego, gdyż w przeciwnym razie wedle prawa postąpionem będzie.

Tyniec dnia 25 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3641) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Antoniego Prosławskiego z m. Kalwarji pochodzącego, aby dla wysłuchania postanowienia z Łaski w sprawie jego wydanego, w dniach 30tu stawił się w Sądzie Poprawczym, bowiem po upływie tego czasu uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 16 (28) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 3600) *Sąd Poprawczey Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Antoniego Ciesielskiego, lat 40 obecnie wieku liczącego, katolika, poprzednio stale we wsi Russowie, gminie Tykadłoń za owcarza służącego, następnie we wsi Dóbrcu małym, gminie Kalisz, a ostatnio we wsi Szubsku małym, gminie Wroczyny, O-gu Orłowskim czasowo, za włódarza służącego nateraz z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30-tu stawił się w Sądzie tutejszym do ogłoszenia mu wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa, w sprawie pko. niemu agitującej się zapadłego, lub o miejscu toraźniejszego zamieszkania wiadomość udzielił, po upływie bowiem powyższego terminu bezskutecznie, podług prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 30 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N D. 3642) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego*

Zapozywa Jakóba Konopackiego z m. Suwałk pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko. niemu o kradzież w dniach 30 stawił się w Sądzie poprawczym, bowiem po upływie tego czasu uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 18 (30) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Asasor Litwiński.

(N. D. 3611) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego*

Zapozywa Michała Wylazłowskiego lat 31 liczącego, katolika żonatego, dzi etnego, wyrobnika, osoatnio we wsi i gminie Smardzewice powiecie Opoczyńskim przebywającego. a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla ogłoszenia mu wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Radomskiej w II. Instancji wydanego w ciągu dni 20 od daty ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądaie tutejszym lub o miejscu teraźniejszego swego zamieszkania doniósł, a to pod dalszemi skutkami prawa.

Radom d. 16 (28) Lipca 1868 r.
za Sędziego, Assesor Prezydujący, Pohl.

(N. D. 3597) *Sąd Poprawczy Kaliski*

Zapozywa Aleksandra Romana b Prezydenta miasta Kalisza, ostatnio w Warszawie zamieszkałego, aby się w sprawie własnej o obelgi w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego pod skutkami prawa zgłosił.

Tyniec d. 27 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3598) *Sąd Poprawczy Kaliski.*

Wzywa Faustyna Witowskiego b. dzierżawcę folwarku Honatek, ostatnio w m. Koninie zamieszkałego a obecnie niewiadomego z pobytu, aby w sprawie własnej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego się zgłosił, wrazie bowiem bezskutecznego upływu tego terminu stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec dnia 21 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3610) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Stanisław Lesiak lat 32 liczący, katolik parobek Marjannę żonę mający, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów blond, oczu niebieskich nosa i ust miernych, ostatecznie w wsi Janowie Powiecie Płockim mieszkający, będąc o kradzież i podpalenie obwinionym, z miejsca swego zamieszkania zbiegł, i obecnie z pobytu niewiadomy, wzywa zatem wszelkie władze tak cywilne jak wojskowe, aby na niego uwagę zwracały, spostrzeżonego aresztowały i pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu dostawiły.

Płock dnia 15 (27) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N D. 3604) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa pana Feliksa Biernackiego, b. wóita gminy Nowej Aleksandrji, aby najdalej w dniach 30 pod skutkami prawa do Sądu tutejszego zgłosił się, lub o miejscu zamieszkania donieść zechciał.

Lublin dnia 29 Lipca 1863 r
Sędzia Prezydujący, Bóbr.

(N. D. 3612 *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

W dniu 15 (27) Maja r. b. pod wsią Maruszowem w powiecie Sandomierskim położonej przy brzegach Wisły wynalezione zostały zwłoki kobiety wzrostu średniego, lat mieć mogące, 40, na głowie miała chusteczkę zawiązaną pod brodą na tle czerwonym po zdjęciu której, okazały się włosy czarne krótko postrzyżone, cała twarz zbrzękniętа, nos zadarty mały. usta uszkodzone, bo okazywały zęby z dziąsłami, na szyi miała parę sznurków ordynaryjnych, zwyczajnych żółtych paciorków, zaś ubrana o ile poznać można było: spódnicę w paski, fartuszek w kratki czarne, kaftanik niebieski i koszulę płócienną konopną, na prawej nodze miała but, a druga była bosa. Ktoby więc mógł posiadać wiadomość o imieniu, nazwisku i miejscu pochodzenia tej kobiety, wzywa Sąd Poprawczy, aby wiadomość tę Sądowi najbliższemu lub też wprost Sądowi tutejszemu udzielić zechciał.

Sandomierz d. 16 (28) Lipca 1863 r.
za Sędziego Prezydującego, Assesor Kolegialny
Nawrocki.

(N. D. 3607) *Sąd Policij Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 16 (28) Czerwca r. b. w borku przy wsi Kocięcinie Brodowem w dole znaleziono zwłoki człowieka wzrostu dobrego, ubranego w koszulę płócienną, takież gacie, buty robione na jedną nogę u koszuli był gors kolorowy w kwiatki czerwone, na białem tle, na szyi tego człowieka był zaciśnięty powróz w blizkości miejsca wynalezienia, na chójeczce wisiał rozcięty powroz, pasujący do powrozu okalającego szyję zmarłego, z czego zdaje się że ten człowiek nikomu w okolicy nieznany był powieszony, twarz jego byłą mocno już zepsutą. Wzywa wszelkie władze, jako też osoby prywatne, posiadające wiadomość o imieniu, nazwisku i miejscu zamieszkania rzeczonego człowieka, lub o przyczynie jego śmierci, aby wiadomość tę Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić raczyły.

Płock d. 11 (23) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3596) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Jozefa Zamojskiego, dawniej we wsi Sobieszkach Powiecie Kaliskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku stawił, a to pod skutkami prawa.

Tyniec dnia 16 (28) Lipca 1863 roku.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D 3603) *Sąd Policji Poprawczej. Wydziału Lubelskiego.*

Wzywpaana Franciszka Jankowskiego przed dwoma laty w obowiązkach Rządcy w Gminie Krężnicy Okrągłej zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w dni 30 pod skutkami prawa do Sądu tutejszego zgłosić się lub o miejscu zamieszkania donieść zechciał.

Lublin d. 29 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Bóbr.

(N. D. 3606) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Anielę Drozdowską, ostatecznie w Płocku zamieszkałą, obecnie zpobytu niewiadomą, aby się w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym stawiła, wrazie przeciwnym, środki prawne przedsiewzięte zostaną.

Płock dnia 16 (28) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki

(N. D 3608) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego*

W dniu 12 (24) Czerwca r. b. w boru do m. Raciążą należącym, dostrzeżono powieszonego Adama Syrowińskiego, mieszkańca tegoż m. który na parę dni przedtem wydaliwszy się z domu powieszony prawdopodobnie przez powstańców został, na piersiach miał przyszytą kartkę z napisem: „Adam Syrowiński za szpiegostwo i rozboje po drogach, i różne złoczeństwa, powieszony wyrokiem Sądu wojennego“ Wzywa zatem każdego ktoby o nazwiskach winnych powieszenia onego człowieka posiadał wiadomość, iżby Sądowi tutejszemu doniósł.

Płock dnia 13 (25) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3639) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Wincentego Chmielewskiego, dawniejszego ekonoma z folwarku Ponejmenie gminy Karklicy, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie swej o obelgi najdalej w dniach 30tu do Sądu tutejszego przybył, po upływie bowiem tego czasu, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości, listami gończemi śledzony będzie.

Kalwarja d. 17 (29) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N D. 3645) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Dnia 7 Lipca 1863 r. Xawery Chęciński, lat około 45 mieć mogący, wzrostu słusznego, budowy szczupłej, włosów jasno blond, z zarostem, bródką i wąsami, twarzy ściągłej, ubrany w koszulę grubą płócienną i gatki, jako raniony pod wsią Brzeźnicą żyć przestał, wzywa przeto każdego, ktoby o miejscu pochodzenia tegoż Chęcińskiego, posiadał wiadomość, aby takową Sądowi tutejszemu udzielił.

Łęczyca d. 18 (30) Sierpnia 1863 r.
Sudzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 3602) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Jana Barańskiego ostatnio we ws Jawór Solecki Okręgu Soleckim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądzie tutejszym, lub miejsce teraźniejszego zamieszkania wskazać nieomieszkał inaczej bowiem za ukrywającego się poczytanym będzie.

Lublin dnia 28 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Bóbr.

LISTY GOŃCZE.

N. D. 3571) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwające, aby Antoniego Bartoszewicza lat 32, wzrostu małego, twarzy ściągłej, włosów blond, oczu niebieskich, nosa i ust proporcionalnych, z gminy Krapot pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego na karę wyrokami Sądowemi skazanego, śledziły a wrazie ujęcia Sądowi Poprawczemu dostawić zechciały.

Kalwarja dnia 12 (24) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D 3573) *Sąd Policii Poprowczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające iżby Wojciecha Bakeroka vel Żydziaka ostatnio we wsi Witowie gminie Stare Radziejowo powiecie Włocławskim zamieszkałego, a obecnie przed wymiarem kary chroniącego się, śledzić, ująć, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod scisłą strażą odstawić zechciały: Rysopis Wojciecha Bakeroka taki: lat ma 32, wzrost dobry, twarz sciągła, włosy ciemno blond, nos i usta mierne.

Brześć dnia 16 (28) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3841)

(N. D. 3842) Podaje do powszechnej wiado mości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 36,654 i 30,258 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 1 Września r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3846) Julja Sakowicz mieszkanka m. Warszawy, wydaliwszy się jeszcze w miesiącu Maju 1858 r. w Gubernię Kijowską i Podolską, dotychczas żadnej wiadomości gdzie się spodziewano o sobie nie dała. Uprasza się najuprzejmiej wszystkich mieszkańców, aby ktobądź posiadając wiadomość o życiu lub śmierci tejże Julii Sakowicz, raczył, choćby iza nagrodą, udzielić wiadomość do Kantoru Puławskiego pod Nr. 419 w Warszawie. Przytem się ogłasza i ostrzega, że Oblig na sumę rub. sr. 950 pod dniem 29 Maja 1858 r. przez Antoniego Chybowskiego obywatela miasta Warszawy na imię tejże Sakowiczowej wystawiony i przy niej pozostały, z dniem 1 Stycznia 1864 r. w zupełności utraci swą moc obowiązującą, gdyż suma wyrażona przejdzie jako spadek, stosownie do woli wierzycielki i wskutek prawnego postąpienia na własność najbliższego spadkobiercę, a zatem nikt z posiadania tego obligu, żadnej korzyści mieć nie będzie.

Michał Sakowicz.
Klockiewicz, Patron Tryb.

(N. D 3847)

Ponieważ ogłoszenie Olimpii Bobrownickiej przez Mostowskiego Obrońcę Sądowego czyniącej pod dniem 30 Czerwca r. b. w Dzienniku Powszechnym wydrukowane, jako potwarz na drodze właściwej Sądowo-Kryminalnej (w myśl art. 1020 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych jest dochodzonem) przeto ogłoszenie to jako wprost bezzasadne uważać należy.

Warszawa d. 10 Sierpnia 1863 r.
Pelagja Rudnicka.
Henryka Rudnicka.
Anasiński Adwokat.

(N. D. 3866) Do dzisiejszego Nru Dziennika Powszechnego dołącza się Tabela wygranych 1 klasy 102 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.